



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 40 (256)

4 PAŹDZIERNIKA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

„Partnerstwo w Europie”



W ubiegły poniedziałek, w Sali Herbowej Urzędu Miasta odbyło się pierwsze, organizacyjne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia „Partnerstwo w Europie”. Jego inicjatorami byli **Michał Studnicki**, **Mirosław Furczak** i **Leszek Puchała** — przedstawiciele Komitetu Założycielskiego, który opracował statut stowarzyszenia i przygotował tymczasowy regulamin zebrania.

Celem Stowarzyszenia „Partnerstwo w Europie” jest inicjowanie i rozwój kontaktów pomiędzy społecznością Sanoka, a mieszkańcami zaprzyjaźnionych miast, wspieranie przedsięwzięć mających na celu propagowanie idei partnerstwa i współpracy, poznawanie historii i dziedzictwa kulturowego partnerów oraz zasad demokracji w praktyce życia wspólnot samorządowych. Przypomnijmy, że do miast zaprzyjaźnionych z Sanokiem należą: Reinheim (Niemcy), Ostersund (Szwecja), Cestas (Francja), Furstenwalde (Holandia) i Humenne (Słowacja); podjęto też współpracę z Boryslawem (Ukraina).

Uczestnicy spotkania, członkowie stowarzyszenia w tajnym głosowaniu dokonali wyboru władz statutowych. Prezesem stowarzyszenia został **Michał Studnicki** — ekonomista, pracownik Urzędu Miasta, kierownik Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Rolnictwa, odpowiedzialny za sprawy promocji miasta i współpracę z miastami partnerskimi. Oprócz niego do Zarządu spośród 11 kandydatów weszli: **Wojciech Petryk**, **Ewa Rogacz**, **Tomasz Jadczyński**, **Krystyna Witwicka**, **Ryszard Karaczkowski**, **Witold Przybyło**, **Małgorzata Ligęza** i **Stanisław Obara**. W skład Komisji Rewizyjnej wybrano **Martę Barnus**,

Marię Grządziel i **Janusza Nabywańca**.

W dyskusji omówiono korzystne aspekty partnerskiej współpracy i możliwości uzyskiwania środków finansowych z Komisji Europejskiej na prowadzone w ramach partnerstwa programy, udział w seminariach, szkoleniach, itp. — *Mam nadzieję* — powiedział burmistrz **Eward Olejko** — że stowarzyszenie będzie koordynatorem wielokierunkowej współpracy, obejmującej wymianę młodzieży, imprezy kulturalne i sportowe oraz działalność charytatywną.

Nowo wybrany prezes stowarzyszenia przedstawił ostrzeżenia z seminariów polsko-niemieckich, w których uczestniczył, wspominał dotychczasowe kontakty z miastami partnerskimi i powiadomił zebranych o zamierzonym spotkaniu z Zarządem w celu jego ukonstytuowania się. Rozmawiano także na temat bliskiego terminu podpisania oficjalnej umowy o partnerstwie z Humennem, które przewidziano na 13 października.

☆☆☆

Fundusz Rozwoju Euroregionu Karpackiego przyznał samorządowi Sanoka dotację 1 500 USD na dofinansowanie pobytu delegacji z Humennego i Boryslawia. Przyjadą one do naszego miasta w przeddzień uroczystości związanych z podpisaniem umowy. Zakończenie ich pobytu połączone zostanie z inauguracją Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura, w której goście wezmą udział. Ratyfikacja umowy nastąpi dwa tygodnie później w Humennem.

(bem, b)

Możemy spać spokojniej

Oby tylko do ćwiczeń

Od ubiegłego tygodnia sanocka Straż Pożarna posiada samochód ratownictwa chemiczno-ekologicznego. To drugi taki pojazd w województwie krośnieńskim.

(Dokończenie na str. 2)



Przekazanie samochodu miało uroczystą oprawę

Drożsi radni

Pisaliśmy już o podwyżkach wynagrodzeń dla burmistrza i jego zastępcy, dziś podajemy, ile od września zarabiają sanoccy rajcowie.

Radny otrzymuje dietę za udział w posiedzeniach: sesji Rady Miasta, komisji stałych oraz doradczych i Zarządu Miasta. Dieta ta stanowi ekwiwalent pieniężny utraconego zarobku lub zwiększonego czasu pracy radnego w ramach działań Rady. Jej podstawę wyznacza wysokość przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w kwartale poprzedzającym prawo do diety, podawanego w obwieszczeniu Prezesa GUS. Aktualnie wynagrodzenie to wynosi 855,35 złotych. Dieta jest jedną dwudziestą drugą tego wynagrodzenia, co daje 38,88 zł.

— *Konieczność podwyżki podyktowały znacznie poszerzony zakres obowiązków radnych wynikający ze zwiększonego obszaru prac Rady oraz fakt, iż niektóre wskaźniki nie były regulowane od czterech lat. Dziś radny przed sesją musi często zapoznać się ze sporą ilością materiałów na nią przygotowanych, co zabiera mu niemało czasu, a same posiedzenia wymagają też znacznego wysiłku. Powinno to być odpowiednio wynagradzane. Pragnę zaznaczyć, że podwyżka ta nie przekracza tegorocznego budżetu Rady i została w nim zawarowana w przypadku poczynienia oszczędności. Jednocześnie chcę podkreślić, że Rada nie blokuje podwyżek w Urzędzie Miasta. Zanim jednak nastąpią, musimy przyjąć nową strukturę Urzędu, a tej — mimo upływu terminu 30 września — do dziś nie otrzymałem. Po jej przyjęciu zostaną uruchomione pieniądze i burmistrz będzie miał wolną rękę w tym zakresie* — stwierdził przewodniczący Rady Miasta **Andrzej Radwański**.

Na razie więc cieszą się tylko radni. Od września otrzymują oni: za pierwszy dzień sesji — 2 diety, a za każdy kolejny — 1 dietę; za udział w posiedzeniu komisji — 1 dietę, a w przypadku przewodniczącego komisji — 2,5 diety; za udział w posiedzeniu Zarządu Miasta — 2,5 diety (bez burmistrza i zastępcy);

przewodniczący Rady otrzymuje poza dietą stały zryczałtowany dodatek miesięczny (za czynności związane z organizowaniem i koordynacją prac Rady i jej organów, a także reprezentowaniem Rady na zewnątrz) w wysokości 1,8 diety, a jego zastępcy 0,7 wynagrodzenia przewodniczącego; przewodniczący Zarządu Dzielnicy otrzymuje 1,5 diety za każde posiedzenie sesji Rady Miasta.

Licząc średnio, że w miesiącu odbywa się co najmniej jedna sesja Rady Miasta (niekiedy dwie), jedno posiedzenie każdej komisji (czasem więcej, przy czym każdy radny należy w większości do dwóch różnych) oraz kilka Zarządów (około 5–6), łatwo można obliczyć, ile — w zależności od pełnionej funkcji — przybędzie każdemu z nich w portfelu.

Nie wiemy, czy w ślad za wielokrotnościami diet zwielokrotnione zostaną wyniki obrad, jesteśmy natomiast przekonani, że frekwencja na poszczególnych posiedzeniach znacznie się poprawi.

Oddech dla centrum

Najprawdopodobniej od przyszłego tygodnia kierowcom udostępniona zostanie część budowanej właśnie obwodnicy północnej — konkretnie fragment od ul. Podgórze do ul. Sanowej. Dzięki temu w pewnym stopniu odciążone zostaną centralne traktory miasta. Pojazdy poruszające się będą mogły na połowie nowej jezdni, w kierunku dzielnicy Wójtostwo.

(O pracach przy obwodnicy czytaj na str. 3)

Poszukuję do wynajęcia POMIESZCZENIA DO PRODUKCJI SPOŻYWCZEJ o pow. 70-150 m²
☎ 341-04 w.249 lub 379-45 (po 15⁰⁰)

Ku czci św. Franciszka

Na 4 października przypada rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu. Obchody tego święta w sanockim kościele oo. Franciszkanów poprzedziło uroczyste triduum, w ramach którego parafialny krąg biblijny prowadził nabożeństwo, odbyła się procesja różańcowa po Rynku, odprawiano msze św. i nabożeństwo przed obrazem Matki Bożej Pocieszenia.

Oto program dzisiejszej Uroczystości św. Franciszka:

godz. 9.00 — msza św. z kazaniem,

godz. 17.00 — msza św. dla dzieci i młodzieży,

godz. 18.00 — nabożeństwo różańcowe,

godz. 18.30 — uroczysta suma odpustowa. Mszy św. przewodniczy i słowo

Boże głosi ks. prałat **Julian Pudło**. Po mszy program słowno-muzyczny o św. Franciszku przedstawi młodzież oazowa.

Do uczczenia swego założyciela serdecznie zapraszają Jego duchowi synowie.

oo. Franciszkanie

Interpelacja radnych w sprawie bezpieczeństwa na naszych drogach na str. 2.



Kasy Fiskalne - ceny producenta

Casio, Samsung, Sharp, Optimus, Elzab, IPC, Posnet...

Terminy: 1 wrzesień - 6 mld za 3 kwartały 1995

1 listopad - 5 mld, 1 grudnia - 4 mld

Te kasy liczą dla CIEBIE-Agencja 3A tel. 36-788

Życze Ci...

KUPON 40/96

Dyżury radnych: 10 października od godz. 17.00 do 18.00 dyżur w biurze Rady Miasta pełnić będzie Eugeniusz Barna.

Zabawa jak nigdy

W nocy z 26 na 27 września w lokalu Partii Wolności — Solidarność Walcząca przy ulicy Kazimierza Wielkiego wybito szyby. Nie był to przypadek, gdyż podobne wydarzenia miało już miejsce kilka dni wcześniej.

W tym lokalu ma swoją siedzibę

Przewodniczący
Rady Miasta Sanoka
Andrzej B. Radwański

Interpelacja

do Burmistrza Sanoka dotyczy:
organizacji i bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych w obrębie miasta Sanoka.

Tragiczne wydarzenia ostatnich kilkunastu dni jakie miały miejsce w dzielnicy Dąbrówka na ul. Krakowskiej ukazały jak niebezpieczne jest udostępnienie drogi do użytku bez odpowiedniej infrastruktury towarzyszącej, takiej jak: światła sygnalizacyjne, zapory wzdłuż chodników itp.

W takiej sytuacji ostatnie dyskusje toczone wokół bezpieczeństwa na budowanym odcinku obwodnicy północnej nie były tylko sporem teoretycznym. Mimo wielu słów, które padły w tej kwestii nie udzielono klarownej odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób zostanie zabezpieczone bezpieczeństwo na tej trasie komunikacyjnej?

Oczywiście podobne problemy istnieją i będą istnieć na równoległej trasie przelotowej: Jagiellońska, Kościuszki, Rymanowska. Z dystansowaniem się Pana Wojewody Piotra Komornickiego, na ostatniej sesji RM, od problemów związanych z koniecznym remontem administrowanej przez Niego drogi wymusza na Zarządzie Miasta konieczność szybkich i skutecznych działań. Mieszkańców miasta nie interesuje, że drogi pozostają w administracji różnych organów, a my jako gmina mamy obowiązek zajmować się tylko częścią z nich. Stłuszenie oczekują, że będą one przejezdne i bezpieczne, a kto to uczyni jest dla nich rzeczą drugorzędną. Dlatego też prosimy Pana Burmistrza o odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czy istnieje opracowanie organizacji ruchu drogowego w mieście w perspektywie kilkuletniej? Jeśli tak, to jakie są możliwości realizacji wniosków z niego wypływających? Jeśli nie, to kiedy powstanie?

2. Czy istnieje aktualna dokumentacja umożliwiająca podjęcie prac np. wykonania sygnalizacji świetlnej na najbardziej niebezpiecznych skrzyżowaniach?

3. Jakie działania podejmował i podejmie Zarząd Miasta w najbliższym czasie, aby wymusić na administratorach dróg podniesienie poziomu ich bezpieczeństwa?

4. Jakie środki finansowe i w jakim okresie możemy jako gmina zaangażować, celem wspomnianych działań jak w pytaniu wyżej?

Naszym zdaniem w pierwszej kolejności należy wyposażyć w sygnalizację świetlną skrzyżowania obwodnicy północnej z ulicami: Mickiewicza, Traugutta, Jana Pawła II, Rymanowską oraz na odcinku przechodzącym przez dzielnicę Dąbrówka w rejonie: stacji benzynowej FUX, dawnej kuźni, przystanku kolejowego Sanok—Dąbrówka i oczywiście na nowo budowanym odcinku.

Prosimy o udzielenie odpowiedzi zarówno podczas sesji RM jak i w formie pisemnej.

Radni: Jerzy Robel, Piotr Mazur

Od redakcji: Od kilku tygodni podejmujemy temat bezpieczeństwa na naszych drogach, dziś wypowiadają się radni miasta, prosimy też Czytelników o opinie.

również Stronnictwo Narodowe — jak utrzymują sannaoccy narodowcy — incydent był spowodowany wywieszeniem na oknie ulotki krytykującej działalność Parlamentarnej Grupy Kobiet. Wisi tam również logo SN z mieczem Chrobrego, które co bardziej nieświadomym przechodniom może się kojarzyć ze skinheadami. Kto wie, czy właśnie to nie było impulsem dla nieubliwanych owej subkultury, by w tak chamski sposób dać wyraz swojej wrogości wobec nich. Jednak, jak utrzymuje przedstawiciel sanockiego SN Robert Marczak, do jego partii nie należy ani jeden skin, a zdarzające się przypadki pobici i awantur ze Stronnictwem absolutnie nie wspólnego nie mają.

— Komuś najwyraźniej pomyliło się coś z partią Tejkowskiego, o którą

rym mamy bardzo złe zdanie — oświadczył reporterowi "Tygodnika" R. Marczak. — Utrzymujemy, że wybite szyby w siedzibie naszego ugrupowania było dziełem tutejszych anarchistów, choć podkreślam — nikogo za rękę nie złapaliśmy. Od jakiegoś czasu obserwujemy wzmożone zainteresowanie przechodniów naszą akcją ulotkową, w której informujemy bardzo jasno o działalności pewnych partii i stowarzyszeń przeciwko narodowi polskiemu, że choćby wspomnę ostatnią decyzję Sejmu w sprawie aborcji.

W znacznie szerszym kontekście sprawę widzi radny Jan Nebesio, przewodniczący sanockiej Partii Wolności — Solidarność Walcząca.

— Wystarczy się przejść ulicami naszego miasta — mówi — aby zo-

stać zaatakowanym słownie w "kuchennej łacinie" przez grupki pijanych wyrostków. Ma to choćby miejsce na nieoświetlonym placu św. Jana, gdzie podpiła młodzież wyrwa kamienie z tamtejszego murku. Jeśli chodzi o wybite szyb w lokalu mojej partii, to ktoś najwyraźniej się dobrze bawi. Dziwne to, że takie rzeczy dzieją się w środku Sanoka, a policji nie widać. Czy Sanok jest zatem bezpiecznym miastem, w którym poruszanie się po dwudziestej nie powinno wywoływać lęku spokojnego obywatela?

Sprawą zajęła się policja. Stanie przed nią niełatwe zadanie znalezienia sprawcy (sprawców?) tego chuligańskiego wybruku, którego straty oszacowano na 80 zł.

— Zastanawiamy się, czy wstawić szyby, skoro znowu ktoś potraktuje je kamieniem — puentują sprawę działacze PW—SW i SN zgromadzeni na wspólnej "wojennej" naradzie. (koff)

Możemy spać spokojnie

Oby tylko do ćwiczeń

(Dokończenie ze str. 1)

Z zewnątrz samochodów niewiele różni się od przeciętnych wozów strażackich. Jednak jego wnętrze robi imponujące wrażenie. Pojazd wyposażony jest m.in. w wykrywacze rodzaju i stopnia skażenia (chlor, tlenek węgla, metan), pompy do cieczy łatwopalnych i agresywnych, przestronny namiot używany podczas akcji. Znajduje się w nim sprzęt hydrauliczny, pneumatyczny, elektryczny oraz do udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, ochrony skóry i dróg oddechowych. Posiada też aparaturę umożliwiającą łączność. To nie wszystko — wóz nie został maksymalnie wyposażony — szereg rzeczy można w nim jeszcze zamontować.

Auto kosztowało 407 851 zł. Kwota ta wydać się może astronomiczna, ale nie brakowało i modeli znacznie droższych. Jednak nie konstrukcja mechaniczna — to zwykły Star — lecz wyposażenie wozu było tak kosztowne. Znaczną sumę, bo aż

400 000 zł., wyłożył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dziesięć tysięcy wpłynęło z sanockiego budżetu.

Nie jest tajemnicą, iż głównym powodem zakupu samochodu był zeszlaczony wyciek amoniaku na torze lodowym i z zamiarem tym noszono się już od początku roku. Po ogłoszeniu przetargu na zabudowę i wyposażenie wozu, konsultowano się z innymi jednostkami ratownictwa chemicznego, by zasięgnąć opinii o jakości proponowanych modeli. — Zależało nam, by za przystępną cenę nabyć pojazd odpowiednio funkcjonalny — powiedział z—ca komendanta jednostki, kpt. Jan Marcinkowski. Ostatecznie zdecydowano się skorzystać z oferty Fabryki Samochodów Specjalizowanych SHL Kielce.

Uroczystość przekazania samochodu zorganizowano w ubiegły czwartek. Oprócz kadry jednostki i strażaków uczestniczyli w niej: wojewoda krośnieński Piotr Komornic-

ki, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie, st. bryg. Władysław Pelczar, jego zastępca st. bryg. Eugeniusz Stukus, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego Marian Zaborowski, burmistrz Sanoka Edward Olejko, Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański oraz Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, radny Eugeniusz Barna. Nie przybył natomiast wiceprezes NFOŚiGW Janusz Ostapiuk.

Krótkie przemówienie wygłosili komendant Pelczar, wojewoda Komornicki i burmistrz Olejko. Przed nimi głos zabrał również komendant sanockiej placówki, st. kapitan Adam Nęda. Ich wypowiedzi spajała jedna kłama: — Życzymy sobie, by wóz służył tylko do ćwiczeń. Oby nie zaistniała konieczność jego użycia w prawdziwej akcji. A jeżeli już do tego dojdzie, niech spisze się bez zarzutu — podkreślili wszyscy. (bart)

Teczki z prądem i alarmy w papierosach

— Święcona woda już nie wystarcza?... — tym żartobliwym pytaniem powitał franciszkanów uczestniczących w ekspozycji urządzeń i sprzętu antywłamaniowego jeden z ochroniarzy. Wystawa zorganizowana w ubiegłą sobotę przez sanocką KRP zgromadziła prawdziwe tłumy, zaskakując frekwencją samych organizatorów.

Do wystawowych stoisk trudno było się dostać już od samego rana. Poza licznie przybyłymi przedstawicielami różnych instytucji, firm i sklepów nie zabrakło też osób prywatnych, zainteresowanych zabezpieczeniem własnego mieszkania czy samochodu.

Wśród prezentowanego sprzętu znalazły się wszelkiego rodzaju czujniki sygnalizujące włamanie, reagujące na hałas, ruch i podcierwień — deseczki, przyciski, pudełeczka stolikowe — które wzbudzały spore zaciekawienie. Opakowane na przykład jak paczka papierosów były praktycznie nie do zauważenia przez osoby postronne. Nie zabrakło też blokad drzwi i zamków, instalacji przeciwwłamaniowych do samochodów, mieszkań oraz obiektów handlowych, systemów przekazujących informację o włamaniu w inne miejsce. Najtańsze urządzenia zabezpieczające mieszkanie czy samochód kosztowały od 4 do 4,5 miliona starych złotych.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się też teczki do przenoszenia gotówki, które "same" zabezpieczały się przed włamaniem. Po wyrwaniu z ręki wydawały ogłuszający sygnał akustyczny bądź razily delikwenta... prądem. Jak zapewniał nadkomisarz Tadeusz Pająk, po takich "pieszczotach" dochodzi się do siebie przez co najmniej 2—3 dni i ma zagwarantowane dwa tygodnie odpoczynku za pomocą druku L—4. Teczki te regują też doskonale na

pilota i mogą być sterowane przez drugą osobę. Można je kupić od 10 milionów starych złotych, ale za sprzęt dobrej klasy, z podwójnym zabezpieczeniem trzeba zapłacić około 15 milionów.

Nowinkę na naszym rynku stanowił video—domofon, za pomocą którego można było nie tylko usłyszeć, ale i zobaczyć rozmówcę. Cacko to kosztowało około 20 milionów starych złotych. Oprócz tego prezentowano również systemy antysabotażowe, włączające się przy próbie ingerencji w system zabezpieczający, na przykład poprzez przecięcie przewodów. Każda z takich prób powoduje samoistne wzbudzenie alarmu i skutecznie ploszy złodzieja. Prezentowano również antypiraty telefoniczne. To wielkie pudełeczko zamontowane przy telefonie skutecznie blokuje amatorom darmowych rozmów możliwość dzikiego podłączenia i sygnalizuje, kiedy ktokolwiek próbuje wejść na naszą linię. Jego koszt wynosi około pół miliona.

— Cieszę się ogromnie, że tak liczna rzesza sanoczan zainteresowała się naszą prezentacją. Mam nadzieję, że zaowocuje to niedługo zmniejszeniem liczby włamań i kradzieży, które są coraz liczniejsze. Praktyka pokazuje, że złodzieje omijają starannie obiekty posiadające jakies urządzenia zabezpieczające. Jako przykład mogę podać, iż wśród prawie trzydziestu firm podłączonych do nas alarmami, tylko raz odnotowaliśmy nieudaną próbę włamania do jednego z nich.

Wzruszyła mnie wręcz staruszka, która przyszła na wystawę i prosiła o pokazanie czegoś, co pomogłoby jej zabezpieczyć mieszkanie przed złodziejami... — podsumował Tadeusz Pająk.

/jot/



Wnętrze pojazdu robi imponujące wrażenie.

DRODZY UCZNIOWIE!

Bezpłatnie przyjmujemy od Was życzenia dla nauczycieli z okazji ich święta. Ułóżcie je (najwyżej 10 słów) i przynieście lub przyslijcie do redakcji do 8 października. Zamieścimy je w następnym numerze.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1, Grono Pedagogiczne i młodzież zapraszają absolwentów oraz sympatyków szkoły na mszę św. z okazji jubileuszu 35—lecia szkoły. Odbędzie się ona 5 października o godz. 10.00 w kościele oo. franciszkanów.

Kierownictwo i pracownicy Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Sanoku składają wyrazy uznania i słowa podziękowania Radzie Miasta Sanoka oraz Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej przy Radzie Miasta za pomoc finansową udzieloną na potrzeby związane z eksploatacją taboru samochodowego.

Pogoda kontra termin

Takiej pogody jak tego roku to ponoć nawet najstarsi górale... Żarty żartami, ale niestanna słońca okresami uniemożliwia kontynuowanie prac przy odwodnicy. Jeżeli pójdzie tak dalej, to istnieje groźba, że zakończenie poszczególnych faz projektu minie się z terminem. A skutki mogą być nieciekawe. Bo przecież od tego, czy do końca roku rozpocznie się tam ruch pojazdów, zależy dalsze kredytowanie inwestycji.

Kalendarz wstecz

Przetargi na wykonanie odcinka drogi i mostu na potoku Płowieckim wygrało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Sanoku. Prace rozpoczęto 10 czerwca. Na pierwszy ogień poszło przełożenie (przemieszczenie poza pas nowej

drogi) ciepłociągu i usunięcie wszelkich kolizji z kablami energetycznymi i przewodami gazowymi. Następnie wykonano kanały burzowe i nasypy ziemne. Wymienione zadania powierzono zostały podwykonawcom: Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej — burzówka i ciepłociąg oraz brzozowskiemu przedsiębiorstwu "Wafro" — roboty elektryczne, gazowe, oświetleniowe i teletechniczne. W tej fazie prac używano walca o odpowiedniej wibracji, by osiągnąć wymagany stopień zagęszczenia gruntu.

Następnie zajęto się wykopem tzw. koryta drogowego. Dyrektor PRDiM Mieczysław Furtak wspomina, że już wówczas napotymano na drobne przeszkody: — Prace się nieznacznie opóźniły, bo co rusz trafialiśmy w ziemi na coś twardego. Jak

nie betonowe płyty, to dzikie wysypiska śmieci. Wykopano nawet... starą szafę.

Gdy koryto było gotowe, zaczęto wypełniać je czterema warstwami surowców. Pierwszą (przygruntową) był piasek, następnie pospółka (piasek z kamykami nieco większymi od żwiru), a na nią tłuczeń. Ostatnią warstwę stanowił tzw. chudy beton o niskiej wytrzymałości, stosowany w celu uniknięcia naprężeń w podbudowie i spękań w jezdni. Na wymienione surowce położone zostaną dwie warstwy nawierzchni bitumicznej czyli asfaltobetonu: dolna (wiążąca) grubości 6 cm i górna (ścieralna) o 2 cm cieńsza. Warstwa górna stanowić będzie jezdnię.

Po stronie aktywów

Do dziś wykonano ok. 700 m podbudowy jezdni — prace z tym związane nie zostały jeszcze zakończone przy skrzyżowaniu przed mostem Olchowickim i przy moście na potoku Płowieckim. Jeżeli cho-

dzi o most na potoku przez który przechodzić będzie obwodnica, to na obu brzegach wykonano fundamenty, a od strony MOSiR-u przyczółek (podporę). Natomiast nie przełożono jeszcze całości gazociągów, gdyż muszą one zostać podwieszane pod kładkę znajdującą się kilkanaście metrów poniżej mostu.

Z wykonaniem fundamentów mostu wiązało się znacznie więcej problemów. — Z otrzymanych przez nas opinii rzeczoznawców wynikało, że grunt skalisty zaczyna się na głębokości 1,2 m pod powierzchnią ziemi. Tymczasem skały były już na półmetrowej głębokości. Oczywiście z jednej strony dało to większą pewność, iż budowla będzie miała solidne oparcie, jednak z drugiej, nie ukrywam, spowodowało pewne opóźnienie w postępie robót. Później, gdy już mieliśmy wykonane fundamenty, plany bardzo pokrzyżowały nam opady. Sanem przyszła duża woda, podniosła drewnianą konstrukcję przyczółka i naniosiła na fundamenty grubą warstwę mułu. SPGK próbowało go wypompować, ale bez rezultatu. Trzeba było czekać, aż woda opadnie. Tym bardziej, że wtedy zalano nam też żwirownię w Dobrej i nie mogliśmy wydobywać surowca.

Aktualnie...

...trwa budowanie konstrukcji z desek pod wylewkę drugiego przyczółka na moście. Aura jakby trochę łaskawsza, więc i praca regularna. Wcześniej, przez kilkanaście dni po prostu nie szło robić...

— Może i niektórym wyda się to niedorzeczne, ale byliśmy uzależnieni od pogody. Przy deszczu i tych niskich temperaturach, pewne procesy technologiczne nie odbywają się we właściwy sposób — np. beton nie chce się wiązać. Inna sprawa, że w takich warunkach człowiek też za długo nie pracuje.

Dyrektor Furtak ocenia, iż wszystkie wymienione przeszkody opóźniły inwestycję o około 2 tygodnie. — Jesteśmy jednak w stanie odrobić te zaległości. Jeżeli znowu nie wystąpi anomalia pogodowa, to do 31 grudnia pojazdy z pewnością zaczną jeździć odwodnicą. Most powinniśmy ukończyć do świąt Bożego Narodzenia. To, że na obwodnicę rozpocznie się ruch kołowy, nie znaczy oczywiście, iż cała inwestycja zostanie zakończona. Aby puścić ruch, konieczne będzie położenie tylko dolnej warstwy bitumicznej. Później, przy układaniu warstwy jezdnej, wyłączą się tylko dwa pasy ruchu. Dwa pozostałe będą normalnie funkcjonować.

W tej chwili przy obwodnicy pracuje około 50 osób z PRDiM. Na drodze praca trwa do godz. 19.00, zmianą wydłużoną, 12-godzinna. Natomiast przy moście robota idzie na 2 zmiany — do godz. 21.00. Jeżeli zajdzie taka konieczność, wydłużymy zmiany nawet maksymalnie, do 16 godzin — zapewnia dyrektor.

☆☆☆

Na koniec dziennikarz zadaje niezbyt dysretne pytanie o pieniądze:

— To w sumie niby tajemnica, jaką ostateczną cenę zaoferowaliśmy podczas przetargu. Ale, że mówiłem już o tym na sesji, to nie ma czego ukrywać. Globalny koszt określiliśmy na 2 839 447 zł. Z tego branża dla podwykonawców wyniosła 1 030 543 zł, a koszty wykonania drogi 1 808 904 zł. Natomiast podczas przetargu na budowę mostku zaoferowaliśmy 809 026 zł. Pyta pan czy coś jeszcze brano pod uwagę podczas przetargów? Tak — wiarygodność wykonawcy. Już za kilka dni, dokładnie 8 października, odbędzie się kolejny przetarg — tym razem na wykonanie warstw bitumicznych drogi. Oczywiście weźmiemy w nim udział. Jesteśmy do niego należycie przygotowani. Jeżeli wygramy, to grysy kamienne do masy bitumicznej sprowadzać będziemy ze Śląska — wszystko bowiem musi być wykonane z materiałów I-go gatunku, a surowca tej klasy brakuje w naszym regionie.

No właśnie, nie ma "to tamto" — chciałoby się powiedzieć. Okres minionych kilkudziesięciu lat przyzwyczaił do takiej fuszerki, że zagraniczne "majstry" palpitacji na sam widok dostawali. Jak robić, to raz, a porządnie — nie zaś, byle szybko i tanio. Choć nie można oczywiście zapomnieć, że termin goni...

WYKOPY

Długość całkowita kanalizacji deszczowej wyniosła 1380 mb, gazociąg przełożono na odcinku 320 m, a ciepłociąg — 486 m. Niedługo postawione zostaną słupy oświetleniowe, które będą połączone 3422 mb kabli.

JEZDNIA

Długość obwodnicy wyniesie 1054 metry. Droga posiadać będzie 4 pasy ruchu (po dwa na każdy kierunek), o szerokości 3,5 metra każdy. Daje to razem 14 m. Szerokość ta obowiązywała przy wykopywaniu koryta drogi. Jego głębokość wyniosła 67 cm. Po obu stronach ulicy znajdują się półmetrowe pasy bezpieczeństwa, za nimi pasy zieleni o szerokości 3 metrów, chodniki szerokie na 2,25 metra i półmetrowe opaski ziemne. Razem daje to całkowitą szerokość 26,5 m. Wysokość krawężników — 13 cm. Oznakowanie pionowe wykona SPGK wg. projektu organizacji ruchu.



Jeszcze tylko warstwy bitumiczne.

MOST

Powstaje on kilkadziesiąt metrów poniżej obecnej kładki przy schodach zamkowych. Jego długość wyniesie 10 m, a szerokość 29 m. Znajdą się na nim również chodniki. Fundamenty wykonano ze zbrojonego betonu, zaś filary i ustrój nośny z żelbetonu. Płyta jezdni będzie miała 55 cm. Na nią położona zostanie warstwa izolacyjna z papy i warstwa jezdna (bitumiczna). Po moście poruszać się będą mogły pojazdy ważące do 30 ton.

Zawieszenie mostu znajdzie się 4,4 m od dna potoku. Odległość ta ustalona została w oparciu o pewną ciekawą statystykę, tzw. wskaźnik wody stuletniej. Oznacza to, że jeśli stan wody osiągnąłby najwyższą wartość zanotowaną w ostatnich stu latach, to zawieszenie mostku znajdowałoby się będzie metr od powierzchni wody. Taki margines bezpieczeństwa.

Bartosz Błażewicz



To nie byle kładka, a potężny most.

Jakie województwa? Jakie powiaty?

W piątek, 27 września, na zaproszenie Korporacji Literackiej gościł w Miejskiej Bibliotece Publicznej profesor UJ Mirosław Stec — prawnik zaangażowany od 1990 roku w prace nad reformą ustroju państwa, m.in. wice-minister w rządzie Hanny Suchockiej. Ci, którzy skorzystali z zaproszenia i zjawili się w ubiegły piątek w Bibliotece, mieli możliwość wysłuchania doskonałego wykładu na temat zasad ustrojowych demokratycznego państwa. Profesor Stec był w ekipie, która w 1990 roku zaczynała proces decentralizacji władzy — jednego z podstawowych filarów demokratycznego państwa prawa.

Dziś, po sześciu latach, uważa reformę samorządową za jedno z najlepszych posunięć ówczesnych rządów. Choć początkowo przekazanie tak szerokich uprawnień samorządom lokalnym nie miało wielu entuzjastów. Obawiano się po prostu, czy po 45 latach ubezwłasnowolnienia społeczeństwa potrafi ono dokonywać właściwych wyborów, gospodarnie zarządzać publicznym majątkiem. Tymczasem okazało się, że samorządy w gminach generalnie świetnie się sprawdziły, a żaden skarbnik nie zbankrutował. Po tak pozytywnych doświadczeniach rząd premier Suchockiej był już przygotowany do wprowadzenia powiatów. Do 1995 roku opracowano by również ustawę wojewódzką, a od 1 stycznia 1996 roku obudzilibyśmy się w państwie o nowym ustroju. Niestety tak się jednak nie stało. W 1993 roku rząd Suchockiej upadł, a po wyborach nowa ekipa rządząca nie przejawiała właściwej determinacji do kontynuowania reformy.

Od półtora roku profesor Stec uczestniczy w pracach Instytutu Spraw Publicznych nad przygotowaniem ustawy wojewódzkiej, która ma być gotowa już za 6 miesięcy. Ideą ustawy jest przekazanie samorządom maksimum kompetencji i zadań. Na mapie Polski pojawiłoby się

10—12 silnych województw — regionów będących w stanie skutecznie dbać o ochronę środowiska, decydować o rozbudowie infrastruktury komunikacyjnej, czy wpływać na kształtowanie się regionalnego rynku pracy. Partnerem dla samorządu regionalnego byłby silny wojewoda — przedstawiciel premiera.

Większość kompetencji dotychczasowych województw przejęłyby powiaty. Zwykły śmiertelnik swoje sprawy załatwiałby w gminie, a najdalej w powiecie, do województwa nie miałby po co jechać.

Niestety, najprawdopodobniej przeprowadzenie tej reformy nie nastąpi wcześniej, niż za trzy lata.

Tymczasem już teraz rzeczywistość dotkliwie skrzeczy. Małe i średnie województwa, często bez odpowiedniego zaplecza intelektualnego nie są w stanie rozwiązywać poważniejszych problemów. Mamy wojewodów bez własnego budżetu i mnóstwo rządowych administracji specjalnych, których oczy skierowane są do góry — na zwierzchników, nie na dół, tam gdzie lokalne problemy do rozwiązania. Stworzenie silnych regionów jest również warunkiem koniecznym do spełnienia przed integracją z Unią Europejską, w której współpracują takie właśnie podmioty.

Profesor Stec odpowiadał również na pytania osób obecnych na spotkaniu, a znaleźli się wśród nich również burmistrz Edward Olejko i przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański. Słuchaczy interesowały m.in. zagadnienia podporządkowania policji w przyszłych strukturach, zasady tworzenia budżetów powiatowych i wojewódzkich, rozstrzygania spraw spornych z organami samorządu, tryb wyboru burmistrzów, sposób wprowadzania w życie ustaw o województwie i powiecie.

L. Puchala

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

informuje, że po wakacyjnej przerwie, wznowia swoją działalność. Dyżury pełnione są w każdy pierwszy wtorek miesiąca w godz. 17.00—18.00 w Osiedlowym Domu Kultury "Gagatek" przy ul. Kochanowskiego 25.

Ponadto wszelkie interwencje w sprawach zwierząt można zgłaszać codziennie do administracji ODK "Gagatek".

W ramach Światowego Tygodnia Zwierząt przystępujemy do kampanii na rzecz utworzenia Turnickiego Parku Narodowego o obszarze ok. 19 tys. ha na Pogórzu Przemyskim. Sercem Parku byłoby tzw. "państwo arłamskie".

Ponadto propagujemy akcję ANIMALSU — buda dla wiejskiego psa.

W niedzielę 6 października br. organizujemy zbiórkę uliczną do puszek, na rzecz zwierząt bezdomnych.

W związku z nadchodzącą porą zimową zamieszczamy Apel do ludzi dobrej woli.

Apel do Ciebie

Nadchodzi zima — pomyśl o swoich przyjaciółkach
"Dbaj o wszystkie zwierzęta wokół siebie, one czekają na Twoją przyjazną dłoń"
"Niech każdy stróżujący pies ma ciepłą budę i długi łańcuch"
"Bezdomne koty — wejdźcie do piwnic"
"Dbaj o swoje kury — one także czują"
"Skrzydłaci przyjaciele — czekają na ziarenko"
"Zwalczaj kłusownictwo"

Zostań członkiem naszego Towarzystwa
Zapraszamy

Jubileusz ÓSEMKI

Dziesięć lat minęło od pierwszej lekcji w SP—8. Jedenastego października odbędą się w niej uroczystości jubileuszowe. Z tej okazji cały dzień będzie wolny od zajęć dydaktycznych.

Plan uroczystości:

- 9.00 — Msza Święta w kościele Chrystusa Króla
- 10.00 — Spotkanie w szkole
- powitanie zaproszonych gości
- wystąpienie dyrektora szkoły
- wręczenie nagród z okazji święta nauczycieli
- okolicznościowa akademія
- 12.00 — Spotkanie z absolwentami
- zwiedzanie szkoły
- Dyrekcja i grono pedagogiczne SP—8 serdecznie zapraszają.

(kd)

Włos podzielony na czworo

Że niby czas leczy rany. Tak pewnie myślnano o kupcach, wyrzucenych przed kilkoma miesiącami z "Okęcia". Niektórym wydawało się, że przyzwyczajenie do nowych bazarów szybko weźmie górę i sprawa wkrótce przycichnie... Przycichła, w rzeczy samej — gwar kupujących to już zapomniana melodia.

Pomysł z przeniesieniem bazaru na dawną autosanową zajezdnię przy ul. Lipińskiego był w zasadzie niezły. Koncept rozbicia rynku na cztery pośrednie targowiska już mniej. Zdecydowanie. Dziś, patrząc z kilkumiesięcznej perspektywy, trudno nie pokusić się o automatyczną wręcz refleksję: że chyba niewiele na owych rozsadach zyskało. Głos tych, co czasy "Okęcia" wspominają z rozrzewnieniem, brzmi coraz donośniej.

☆☆☆

Bazar na ul. Lipińskiego, godziny przedpołudniowe. Na całym targowisku trzech klientów. Może to paskudna aura jest powodem tak słabego zainteresowania? W jednym z kiosków spożywczych, pani za ladą wita spojrzeniem pełnym nadziei. Może kupi?



Targowisko na ul. Lipińskiego świeci pustkami.

Aż przykro powiedzieć, że nie po towar...
— Śmiać się, czy płakać

— Jak handel — kobieta wydaje się nieco zaskoczona pytaniem, ale odpowiada chętnie. — Przez trzy godziny sprzedalam chipsy i słonecznik. Nie zarobiłam jeszcze nawet złotówki. Dosłownie, to nie żadna przenośnia, tylko prosty rachunek, bardzo prosty — chipsy plus słonecznik. Ile utargu dziennie? Średnio 10 zł, czasami zdarzy się 20. Już nie pamiętam, kiedy przekroczyłam 30. Chyba jeszcze w lipcu. Pyta pan, czy się opłaca... Wolne żarty. Nie wystarczy nawet na ubezpieczenie. Nie wiem czasem — śmiać się czy płakać... Już nie kupujemy towaru — sprzedamy, co zostało i pewnie trzeba będzie zwinąć interes. Mamy jeszcze trochę zabawek, ale one w ogóle nie idą. Łatwiej je opchnąć na festynach. Pojedziemy parę razy, może coś się upchnie. Reszta to już chyba zostanie dla dzieci pod choinkę.

Naprzeciw, w sklepie z odzieżą dzinsową, dwie ekspedientki ucinają sobie pogawędkę. Jedna przyszła z pobliskiego stoiska warzywnego

— trzeba jakoś zabić nudę. Na widok dziennikarza zrazu nieufne, odpowiadają niechętnie, półsłówkami.

— Ja tu pracuję dopiero kilka dni — sprzedawczyni wyraźnie nie chce zabierać głosu w imieniu właściciela.

— Tu raczej nikt nie będzie gadał, bo niedawno byli z telewizji rzeczowskiej i tak nas obsmarowali, że hej — twierdzi pani z warzywnego (jej dzienne utargi to średnio kilkadziesiąt zł.). — Program puścili na antenę i wie pan, co powiedzieli? Że jaja nieświeże. I klienci z głowy. No bo kto będzie kupował, jak się takich głupot naogląda.

Rachunek jest prosty

Po chwili kobiety nieco się rozkręcają i już "chcą gadać". Sprzedawczyni z dzinsowego: — Jakie, panie, utargi. O, wczoraj sprzedalam jedną parę spodni. A buying czasami, że przez dzień nie kupią nic. I gdzie ubezpieczenie, placowe, pensja dla mnie i inne płatności? Prosty rachunek. Wprawdzie kilka osób przyjdzie i popatrzy, ale żeby tak kupić, to już nie. Ludzie pieniędzy nie mają.

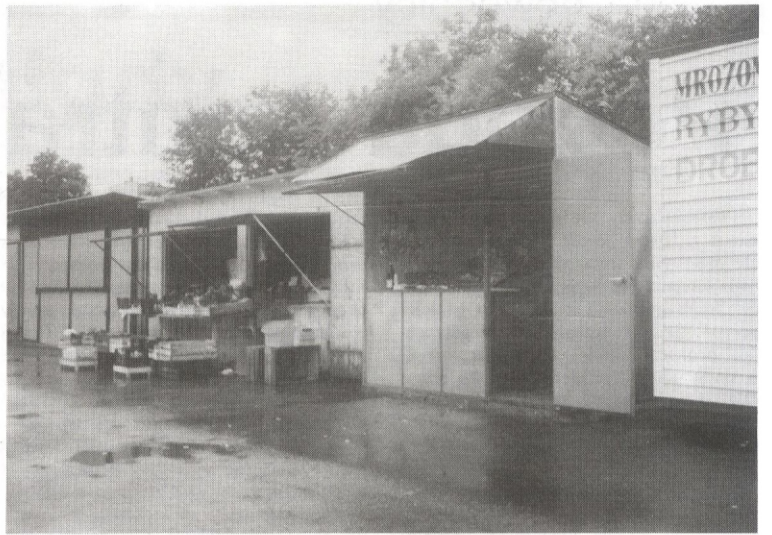
Pytanie o powód tak nikłego przepływu klientów okazuje się strzałem w dziesiątkę. Już nikogo nie trzeba ciągnąć za język.

— Wszystkiemu winne rozbicie "Okęcia" na kilka mniejszych bazarów — to był jakiś szatanski pomysł. Tamto targowisko funkcjonowało i wszyscy byli zadowoleni. A teraz... Ani my, ani ci, co handlują na stadionie, czy na Nowotki, nie mają z tej pracy żadnych korzyści.

Rozmowa się nagle urywa. Pani z warzywnego widzi, że ktoś zatrzymał się przy jej stoisku, więc szybko tam biegnie. A nuż...

Sprzedawczyni w budce z pieczywem rozpoczyna od logicznego porównania: — Kto to widział, by w takim małym Sanoku robić aż cztery bazy. Podczas wakacji byłam w Gdyni i tam mają tylko jedno targowisko. Tak powinno być wszędzie.

Zapytana o utargi: — Ja tu tylko pracuję — właścicielem jest piekarnia



A klientów brak...

z Ustrzyk Dolnych i jak przywiozą pieczywo do kilkudziesięciu punktów w Sanoku, to na pewno im się opłaca. Ale gdyby to był mój prywatny interes, nie przyniósłby dochodu. Dzienny utarg dochodzi do miliona — no to łatwo można sobie wszystko policzyć, ile zostałoby na czysto. A raczej ile by nie zostało...

Zrobili nas "na szaro"

— Jak pan widzi! — prawie odkrzykuje właściciel stoiska z butami, w odpowiedzi na pytanie "jak idzie?". — Nic jeszcze dziś nie sprzedalem.

— A ja do tej pory dwie pary skarpet — dodaje sąsiadka. Stoi z nimi jeszcze młody mężczyzna, który handluje chemią. Ten nie mówi nic — pewnie też nie ma się czym chwalić. Ponurzy, pod daszkiem schowali się przed zacinającym deszczem. Zimno. Kobieta rozgrzewa się gorącą kawą. Choć to dopiero początek kalendarzowej jesieni, ubrała rękawiczki. Cała trójka przedtem handlowała na "Okęciu".

— Proszę pana — człowiek nie narzekał. Z tym przeniesieniem bazaru to nas całkowicie zrobili "na szaro". Przedtem kokosów wprawdzie nie zarabiałam, ale na życie starczało i coś czasem nawet można było odłożyć. A teraz tragicznie: trzy, cztery stówy utargu i to wszystko.

— U mnie tak samo — dodaje mężczyzna od butów. — Gdybym nie

jeździł też na inne bazy, gdzie ruch trochę większy, to by człowiek z torbami poszedł.

— Ruscy nie są dla nas konkurencją, jeżeli handlują swoim towarem. Ściągają klientów. Teraz ruskich... Czekaj pan chwilę, może buta sprzedam — mężczyzna wskazuje za ladą, by grzecznie zapytać, czego życzy sobie starsza kobieta, która zatrzymała się przy jego stoisku. Ale ona tylko ogląda... — ruskich tu jak na lekarstwo. Zimno i mały ruch, to już woła stadion — kończy myśl.

Nadzieja na lepsze

Zysków nie ma, do interesu najczęściej trzeba dopłacać. Dlaczego nie rzucą tego "w diabły" i nie pójdą na zasitek? Odpowiadają ze smutną logiką: — Miejsce trzymamy. Może w przyszłym roku coś się zmieni. Podobno od maja ma wejść w życie przepis zabraniający handlu na stadionach. Jest szansa, że wtedy utworzą tu jeden bazar. Przecież placu tutaj jeszcze w bród. Nawet jak się ustawi drugie tyle budek, miejsca i tak kapkę zostanie. Przyjdą ruscy ze swoim towarem, stanie parę budek z zapiekankami i grillami, to pewnie coś się ruszy. Ale, aby rynek zaczął normalnie funkcjonować, trzeba zrobić jedno duże targowisko, bo inaczej to cały czas będzie taka sama bryndza...

B. Błażewicz

SANMED

Solidnie, bo odpłatnie

Właściwie zaczęło się to wszystko w 1993 roku. Zenon Nestorowicz i Włodzimierz Krygowski — lekarz otolaryngolog, postanowili stworzyć porządną placówkę medyczną. Nestorowicz opowiada dzisiaj, że skrzyknęli ich do dzieła lekarka stomatolog Maria Mataczyńska i protek Janusz Jagoda (skądinąd wspinał się żeglarz). Pomysł szybko przerodził się w czyn i od jakiegoś czasu przy Sadowej działa już piękny Pawilon Usług Medycznych SANMED.

— Wszystko wykonaliśmy z własnych pieniędzy — zapewnia Z.Nestorowicz. Od pierwszego wykopu, do przyjęcia pierwszego pacjenta minęło dokładnie dwadzieścia dwa miesiące.

Budowano szybko, co nie znaczy byle jak — SANMED stanowi ozdobę ulicy Sadowej, zaś nowoczesne wnętrza aż zachęcają do wejścia. Medyczna firma ma status spółki — prezesem zarządu jest Z.Nestorowicz, jego zastępcą doktor Stanisław Dzimira (specjalista chorób wewnętrznych), sekretarzem zaś ceniona okulista, dr Halina Żmudowa. Współwłaścicielami SANMEDU są także: Włodzimierz Krygowski, Maria Mataczyńska, internista Roman Grzyb, lekarz ginekolog Beata Bałon i Janusz Jagoda. Oprócz współwłaścicieli w SANMEDZIE przyjmują także lekarz pediatra Małgorzata Grzyb i Barbara Działowska—Dzimira, chirurg i specjalistka od rehabilitacji medycznej.

— Jedno pomieszczenie wynajmujemy na gabinet kosmetyczny pani Anecie Jendrulek — informuje prezes Nestorowicz — i mogę powiedzieć, że jest to pracownia na europejskim wręcz poziomie.

W SANMEDZIE (czynnym od 10.00 do 21.00) znajduje się także pracownia fizykoterapeutyczna proponująca pełną gamę zabiegów.

Pawilon Usług Medycznych SANMED będzie się jeszcze rozwijał — najprawdopodobniej z początkiem przyszłego roku powstanie tam laboratorium analityczne i pracownia mikrobiologii.



Przed wejściem do każdego z gabinetów wywieszono są cenniki usług. Lekarze — udziałowcy SANMEDU zdają sobie sprawę, iż mieszkańcy naszego miasta nie należą do najbogatszych, więc — zdaniem Nestorowicza — ceny usług medycznych w pawilonie przy Sadowej rzeczowskich czy krakowskich lekarzy przyprawiłyby o pustą śmiech...

(mlc)

OT.TO jest kabaret

Dziś o godz. 17.000 w Sanockim Domu Kultury wystąpi Kabaret OT.TO.

Kabaret w obecnym składzie istnieje od 1990 roku. Tworzą go, wywodzący się z ruchu studenckiego, laureaci krakowskich Festiwalu Piosenki Studenckiej, OPPA i FAMA — Ryszard Makowski, Andrzej Piekarczyk, Andrzej Tomanek i Wiesław Tupaczewski. Szerokiej publiczności dali się poznać podczas Opolskiego Kabaretu w 1991 r., gdzie wychodząc na scenę z jedną piosenką zostali na niej pół godziny, zatrzymywani przez owację widzów. Od tamtego występu mają wszędzie komplety publiczności.

Do dziś wystąpili na scenie już około 1500 razy dla około miliona widzów. Na terenie Polski działają kilka prężnych Fan Clubów kabaretu. Do tradycji należą spotkania z fanami po każdym koncercie.

W lutym 1994 r. z twórczością Kabaretu OT.TO zapoznali się Polacy mieszkający w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Występy cieszyły się dużym zainteresowaniem, co znalazło odzwierciedlenie w ponownym zaproszeniu do

USA w listopadzie 1994 i 1995 r. W lutym 1995 r. z twórczością kabaretu zapoznali się również Polacy mieszkający w Australii.

Swą popularność zawdzięczają przede wszystkim uniwersalnemu poczuciu humoru i szaleńcemu tempu, w którym utrzymane są ich programy. Na scenie dają z siebie wszystko, a spontaniczność i autentyczność publiczność potrafi docenić. Do jej przekonania

trafia także swoista bezpretensjonalność dowcipu OT.TO, dla którego polityka jest jednym z wielu i wcale nie najważniejszym źródłem inspiracji. Skecze i piosenki bazują w dużym stopniu na skojarzeniach słownych, w życzliwy sposób kpią z naszych słabostek.

W oficjalnym dorobku fonograficznym Kabaretu OT.TO znajduje się dotąd 9 kaset, 6 płyt CD, 4 kasety video i 2 śpiewniki. Ponadto na muzycznych straganach pojawiło się około 20 kaset pirackich wypuszczonych przez "nieznanych sprawców". Dorobek nagrany w uzupelnia kilka programów dla II Programu TVP, z którym kabaret stale współpracuje. Program "Piosenki Kabaretu OT.TO z Orkiestrą Zbigniewa Górniego" uzyskał nagrodę publiczności na Festiwalu Twórczości Telewizyjnej '93. W swych trasach koncertowych OT.TO przedstawiło dotąd 5 programów: Faux Pas, Lambaluna, Piosenki Kabaretu OT.TO z Orkiestrą Zbigniewa Górniego, 50—lecie Kabaretu OT.TO, Wesele Hamleta.

W lipcu 1996 r. odbyła się premiera najnowszego programu estradowego pt. Wakacje.



Rura o dwóch końcach

— Dzwonię z Piastowskiej. Firma, która ciągnie nam wodociąg, odcięła nas niemal od świata! Droga zrujnowana tak, że przejść ciężko a dojechać w ogóle się nie da. Rozkopali wszystko i przerwali po kilku dniach, bo nie mają materiałów. A my topimy się w błocie! — zalarmował nas w ubiegły czwartek jeden z mieszkańców Dąbrówki.

Pojechałam na Piastowską. Po krótkich poszukiwaniach odnalazłam Bogdanę Maksymikę, przewodniczącą Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu i Kanalizacji Dąbrówka Południe—Zachód, pełniącemu jednocześnie funkcję szefa Rady Dzielnicy Dąbrówki. Poproszony o wyjaśnienie problemu stwierdził:

— Co będę pani opowiadał, najlepiej jak sama pani zobaczy, co się tu dzieje.

Ruszamy więc na obchód. Najpierw Suchą. Na całej jej długości rozciąga się szeroki wykop zasypany świeżą ziemią. Deszcz zamienił ją w błotnistą breję. Mimo, że staram się iść samym skrajem, grzęznę niemal po kostki. Przy każdym kolejnym kroku zastanawiam się — wyciągnę nogę z butem czy bez niego?...

— Mimo, że znajdujemy się w granicach miasta i płacimy ogromne podatki za nasze działki, nie mamy wody ani kanalizacji — wprowadza mnie w "temat" Bogdanę Maksymikę — Zawiazaliśmy więc przed dwoma laty społeczny komitet, widząc w nim szansę na poprawę naszych warunków życia. Po zatwierdzeniu dokumentacji technicznej, przystąpiliśmy w ubiegłym roku do budowy. Zrobiony został pierwszy odcinek, teraz realizowany jest kolejny. Przewidziano na to z tegorocznego budżetu półtora miliarda starych złotych. Termin realizacji upływa z końcem listopada. Zaczynam się jednak obawiać, czy środki te zostaną wykorzystane. Dlaczego? Dlatego, że późno rozpoczęto tę inwestycję, że pogoda jest taka a nie inna i że wybrany w wyniku przetargu wykonawca nie ma odpowiednich materiałów. Co będzie, jeśli zima znów nas wcześniej zaskoczy?

Zatrzymujemy się przy jednej z posesji. Dojście do niej umożliwia jedynie wąska — przerzucona w poprzek drogi — deska.

— Ci ludzie są naprawdę w tragicznej sytuacji. I nie mogą nic zrobić, gdyż ten wykop będzie z powrotem rozkopany — dodaje Bogdanę Maksymikę — Dlaczego? Bo nie założono trójników ani opasek. Wykonawca, którym jest Ryntar, nie ma ich

w magazynie. Kiedy będą? Nie wiadomo. Firma dopiero jeździ i szuka ich po Polsce. Ciekawe, czy jakbyśmy nie mieli swoich rur, to też dopiero by ich szukano? Przecież ktoś, kto przystępuje do przetargu, powinien zdawać sobie sprawę, co go czeka. To nielaty teren. Sprawy komplikują dodatkowo intensywne opady. Ale od dwóch dni prawie nie pada, a robota stoi, bo nie ma materiałów. I nikt nie wie, kiedy będą.

— Pani, tragedia z tą drogą! Ani krowę wypuścić, ani kartofle z pola przywieźć! Naprawdę tragedia! Na plecach mamy nosić czy jak? Ja stara, mąż też po siedemdziesiątce, a i syn nie da rady, bo jak? Sama pani widzi. Nie wiem, co będzie dalej. Ale kogo to obchodzi — żali się mieszkająca tu Stanisława Halerz.

Dochodzimy do Piastowskiej. Krajobraz jest już całkiem księżycowy. W miejscu, gdzie biegła droga, widnieją teraz zwaly — rozjeżdżone przez koparki — błotniste mazi. Nie mam szans na pokonanie jej w półbutach. Z pomocą przychodzi mieszkający opodal państwo Stawarczykowie.

— Tylko tak można się tu teraz poruszać — komentuje Michał Stawarczyk wyciągając mi wysokie gumowce — Żaden samochód nie przejedzie. Przed godziną sąsiedzi wezwali karetkę do nieprzytomnego dziecka. Sanitariusz musiał nieść je na rękach ponad sto metrów do ambulansu. A jakby tak, nie daj Boże, jakiś pożar albo co?

Przedzierając się przez błoto docieramy do głębokiego wykopu wypełnionego w znacznej części wodą. Bogdanę Maksymikę wstawia do niego leżącą obok rurę — po wyjęciu pozostaje na niej około półtora metrowy ślad wilgoci. Wykop nie ma żadnego zabezpieczenia. Od najbliższego budynku oddziela go wąska pas ziemi.

— Rozumiem, że muszą kopać koło domu, bo tędy idą rury. Ale powinni czymś to odgrodzić, jakoś zabezpieczyć. Mam małe dzieci. Nie wypuszczam ich na pole, bo strach. Jakby które wpadło, to koniec. Dopóki tego nie zasypią, muszą siedzieć w domu — mówi Barbara Kandler.

— Ten wykop zrobiony jest pod betony, wie pani, takie do zasuw. Ale firma też ich nie ma. Kierownik budowy powiedział mi, że mają tylko sto dwudziestki, a tu trzeba sto pięćdziesiątki, więc wszystko stoi i czeka, aż znajdą właściwe — wyjaśnia szef Społecznego komitetu.

Nadchodzi akurat mąż pani Barbary. W ręce — poza siatką — niesie buty.

— Jak się gdzieś idzie, trzeba brać pod pachę, a na nogi gumki. Przebieram się u mamy, bo tak do miasta nie pojedę — pokazuje za ubłocone do kolan nogi.

Powoli dochodzimy do końca rozkopanego odcinka. Dalej jakiś starszy mężczyzna przecina płot. Podchodzę do niego z ciekawością.

— Przedstawić się? Proszę bardzo — nazywam się Zdzisław Sęp. Cemu to rozbieram? Bo tędy pójdzie wodociąg. Mieli najpierw kopać ręcznie, ale po co ludzi męczyć? Szybciej będzie koparką, więc przенiosłem drzewka, a teraz usuwam płot, żeby mogła wjechać. Nie wiem, kiedy to będzie, bo przerwali prace. Dziwię się, że taka firma nie przewidziała, co będzie jej potrzebne. Przecież w Polsce produkują betony i można było kupić je wcześniej, no nie? A teraz trzeba tracić na próżno czas. Taka to gospodarka dzisiaj. Nie dosyć, że ponosimy koszty, bo odszkodowania nikt nam nie da, to jeszcze tak opieszale to idzie. Nie ma do kogo iść, żeby pospieszyć, bo do kogo? Pan Bóg daleko. Ten gość — pokazuje na Bogdanę Maksymikę — wydeptał już schody w Urzędzie. Ale tam każdy — ważny urzędnik. Nie ma z kim rozmawiać. Traktują nas jak zło jakieś. A dlaczego? Czy demokracja jest tylko dla panów i dla bogaczy, a ten biedny ma zdychać? Przecież my tę władzę wybieraliśmy, żeby nam pomagała a my jej. Jakbym był taki uporczywy jak w Urzędzie, to bym też powiedział — nie puszczę przez swoją działkę i róbta, co chcesz. Mnie wody nie trza, bo mam studnię. Ale komuś innemu trzeba, więc puszczam i oporu nie stawiam. A władza powinna nam pomóc i załatwić sprawę, a nie zbywać, byle dalej od siebie.

— Dziwi mnie ta sytuacja, bo jak ktoś daje pieniądze na coś, to powinien to nadzorować, powinien przyjechać i zobaczyć, co się tu dzieje. Ile my już telefonów wykonaliśmy, ile razy w Urzędzie byli — nie zliczę. Pan Polechoński na urlopie, pana Borowskiego też ciągle nie ma, stale słyszymy, że w terenie. Zbywają nas jak ostatnie pchły. Nie ma żadnej współpracy ze społecznym komitetem.

A przecież wyręczamy Urząd w wielu trudnych sprawach — załatwiliśmy zgodę ludzi na przejście przez ich działki, inaczej trzeba by płacić wielkie odszkodowania, pomagamy przy kopaniu. W ubiegłym roku zdobyliśmy pozwolenie na przekop przez Krakowską, co urzędnikom wydawało się niemożliwe. Dyrekcja dróg się nie zgodzi — mówili. A my pojechalismy do Rzeszowa i załatwiliśmy! I na wodę, i na kanalizację. Jakby jeden z drugim sam ruszył się z za biurka, też by załatwił. Ale im najlepiej powieździeć — nie da się — i czekać na podwyżki. Dzwonimy też do Ryntaru — dziś chyba ze dwadzieścia razy. Ale tam znów ciągle zajęte. Nie wiem — załalo ich, wysadziło w powietrze czy jeszcze co innego? Żeby choć słuchawka im została...

Do radnych iść? A po co? W ubiegłym roku pan Błażowski miał nas umówić z burmistrzem. Pojechalismy z przewodniczącym w cztery osoby. Okazało się, że radny nie umówił spotkania i weszliśmy — mówiąc brzydki — na chana — mówi Michał Stawarczyk.

— Macie w Radzie jeszcze innych radnych, choćby pana Kotulskiego... — próbuję wtrącić.

— Proszę pani, powiem szczerze i nie boję się tego — powtórzę to na zebraniu z mieszkańcami — jak zobaczę któreś z tych nazwisk przy następnych wyborach, nie pójdę głosować. To są ludzie, którzy dbają tylko o własne stolki. Nie rozmawiają ze

połeczeństwem o trudnych warunkach i problemach (...). Potrafię zrozumieć, że Urząd nie ma pieniędzy, ale każdy musi ponosić odpowiedzialność za to, co robi.

— Ale sami państwo — jako mieszkańcy Dąbrówki — wybrali tych właśnie ludzi na swych przedstawicieli — replikuję.

— Mieszkańcy to nie ja i nie komitet społeczny. Ja ich nie wybierałem, bo mnie się oni nie podobali od pierwszej kadencji. Ani w drugiej, ani w trzeciej nie będą. (...) — skwitował pan Stawarczyk.

— Czujemy się odpowiedzialni wobec mieszkańców, którzy nam zaufali. To pani chyba kiedyś napisała, że na Dąbrówce społeczne komitety wyrastają jak grzyby po deszczu? — zapytał Bogdanę Maksymikę — Zapewniam, że będą rosły nadal. Jako przewodniczący dzielnicy będę bowiem nadal ludzi namawiał, aby się organizowali i dążyli do ulepszenia swojego życia. Mimo że wiele nerwów to kosztuje — dziś z ludźmi nie rozmawia się łatwo. Tymczasem Urząd wciąż traktuje nas jak zło konieczne. O stosunku do społecznych komitetów świadczy najlepiej fakt, że spośród sześciu na Dąbrówce, które w tym roku otrzymały pieniądze na inwestycje, tylko nasz i Starego rozpoczął prace, mimo że jest już po przetargach.

Czy zdążymy wykorzystać przyznane w tym roku środki? Nie wiem. Gdyby wcześniej ogłoszono w ogólnopolskim biuletynie pierwszy przetarg, który nie doszedł do skutku, wcześniej odbyłby się drugi i wykonawca szybciej wszedłby na plac budowy. Dlaczego czekano z tym aż do czerwca? Dlaczego nie sprawdzono, czy firma, która wygrała, ma odpowiednie zabezpieczenie materiałowe? Dlaczego do tej pory nie pojawił się na placu pan Borowski, który kieruje referatem d/s inwestycji w Urzędzie i powinien być przede wszystkim zainteresowany, jak przebiegają prace i jak wydawane są pieniądze przeznaczone na ten cel? Jeśli dalej tak będzie, wystosujemy zbiorowy protest do burmistrza oraz Rady Miasta.

Zygmunt Borowski, kierownik Referatu d/s Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Urzędzie Miasta, poproszony o rozmowę na ten temat stwierdził lakonicznie:

— O czym tu rozmawiać? Jak chcą mieć wodę, muszą pocierpieć. Za prace odpowiada wykonawca i inspektor nadzoru. Jeśli nawet zdarza się, że firma ma jakieś kłopoty, to są to drobne sprawy. Nie ma o czym pisać.

Zdecydowanie bardziej przyjazny i skory do rozmowy okazał się inspektor nadzoru Adam Kukła.

— Jestem zbulwersowany, że mieszkańcy tak reagują. Dostają ten wodociąg niemal w prezencie i jeszcze mają pretensje? Ich zarzuty są zresztą bezpodstawne. Pewne opóźnienia w pracach powstały nie na skutek braku przygotowania wykonawcy, ale z zupełnie innych przyczyn. Ale sięgnijmy do genezy. Po pierwsze przetarg można ogłaszać po uchwaleniu budżetu, co następuje dopiero w marcu. Jeśli koszt inwestorski przekracza miliard dwieście milionów starych złotych, gmina ma obowiązek — zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych — ogłosić go najpierw w ogólnopolskim biuletynie informa-

cyjnym. Cała ta procedura może przeciągnąć się nawet do czterech miesięcy. Kiedy nie przyniesie rozstrzygnięcia, wtedy ogłoszenie ukazuje się na rynku lokalnym. I tak się stało w tym przypadku. Pierwszy przetarg ogłoszono w czerwcu, a ponieważ nie zgłosili się chętni, w sierpniu powtórzono go w miejscowej prasie. Wygrał go rymanowski Ryntar — sprawdzony już na rynku sanockim między innymi przy budowie kolektora C — a mnie zatrudniono jako inspektora nadzoru. Pracowałem już na prowadzonych przez tę firmę budowach i mam jak najlepsze o niej zdanie. Posiada ona odpowiedni do takich prac sprzęt, trzy koparki, nawet hurtownię materiałową. Materiały dowożone są na bieżąco — jestem praktycznie co drugi dzień na budowie, a jak trzeba to i co dzień, i nie zaawazyłem, żeby czegośkolwiek brakowało. Podnoszony tu brak opasek nie jest żadną winą, bowiem służą one do przyłączeń indywidualnych, a te leżą w gestii samych mieszkańców. Była próba dogadania się i zlecenia tego firmie, ale się nie powiodła.

Co do komory betonowej — nie jest prawdą, że prace opóźnił jej brak. Nie postawiono jej, ponieważ przeciw uzgodnionej wcześniej lokalizacji zaprotestował jeden z właścicieli pobliskich działek. Trzeba więc było ją przenieść w inne miejsce. Dziś ten wykop, który pani widziała, jest już zasypany i przeniesiony dziesięć metrów niżej.

Kolejną przyczyną to zmiana wcześniej podjętych decyzji przez niektórych mieszkańców w sprawie puszczenia głównej nitki wodociągu przez ich teren. Dziś domagają się oni przesunięcia trasy, czego nie mogą zrobić. Nie wolno mi przecież zmieniać projektu i dowolnie przesuwac sieci. Nie chcę jednak iść z ludźmi na udry — to zamieszanie przeciąga dodatkowo całą sprawę.

I jeszcze jedno — plan geodezyjny jest zupełnie inny niż rzeczywistość. Nie mogłem się nadziwić, jak to możliwe, że na mapie wodociąg znajduje się poza drogą, a faktycznie wychodzi mi w jej pasie. Zarządziłem więc wyznaczenie granic działek, bowiem zgodnie z przepisami rury mogą poprowadzić w odległości jednego metra od nich. I cóż się okazało? Niektórzy mieszkańcy samowolnie weszli z ogrodzeniem w pas drogowy. Droga, która na mapie ma szerokość sześciu metrów, w rzeczywistości liczy... zaledwie trzy. Proszę mi powiedzieć jak mam wydzielić w takiej sytuacji przejezdny dla ruchu odcinek? Jest to fizycznie niemożliwe. Powinienem na dobrą sprawę zniszczyć ludziom siatkę. Nie chciałem tego robić, bo uważam, że trzeba iść komuś na rękę a nie burzyć i doprowadzać do konfliktu. W konsekwencji jednak spowodowało to, że nie starczyło już miejsca na przetarg.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy, że prace prowadzone są przy wyjątkowo złej pogodzie (ona też stała się przyczyną przerwania ich na dwa dni) i ludzie pracują w ekstremalnie trudnych warunkach, myślę że więcej argumentów nie potrzeba. Mimo to wykonawca zapewnia, że zakończy inwestycję w terminie. I nie mam powodu mu nie wierzyć. Uważam, że jeśli wszyscy będziemy starali się dojść do porozumienia, to się uda. Budować może bowiem tylko zgoda, a nie kłótnia.

Joanna Kozimor

POGOTOWIE DOMOWE
NAPRAWIA EKSPRESOWO
- CIEKNAĆE KRANY I TOALETY
- NIESPRAWNE DRZWI, ZAMKI, OKNA
I INNE DOMOWE PROBLEMY
tel. 341-55 od 6⁰⁰ do 22⁰⁰

FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP
ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97
Marek Zakrzewski
zaprasza i poleca:
— PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
— ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
— SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga!
Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

Zasław po włosku

W czasach Polski Ludowej fabryka przyczep w Zasławiu należała do największych tego typu w Europie, gdyż roczna produkcja przekraczała liczbę — jak na dzisiejszy okres zawrotną — czterdzieści tysięcy przyczep.

Recesja jaka nastąpiła po 1989 roku spowodowała, że zwolniono większość pracowników, a produkcja spadła do rozmiarów minimalnych i miała się nijak do potencjalnych możliwości zakładu. W 1991 roku Zasław odzielił się od Autosanu, choć nadal pozostawał własnością tego ostatniego. Trzy lata później "rozwód" nastąpił definitywnie, gdyż Autosan za długi sprzedał Zasław swojemu kredytodawcy czyli Bankowi Depozytowo—Kredytowemu w Lublinie. Rozdzielenie fabryk było obopólnie korzystne, gdyż Autosan pozbył się kłopotliwego zadłużenia, a Zasław zyskał samodzielność rozpoczął proces restrukturyzacji.

Restrukturyzacja zakładu zaczęła się dwa lata temu. Rozpoczęto proces decentralizacji, który polegał na wydzieleniu z Zasławia trzech samodzielnych firm na bazie starego zakładu. W listopadzie ubiegłego roku powstały dwie spółki: Zakład Przyczep i Naczep oraz Zakład Usług Technicznych zajmujący się obsługą infrastruktury. Choć z fabryki rocznie wyjeżdża kilkaset przyczep, co w porównaniu ze starymi czasami jest liczbą śmieszna (robi je się tylko na zamówienie) to firma zanotowała pierwsze zyski i pomału wychodzi z recesyjnego dołka. Do niedawna w najgorszej sytuacji znajdował się Zakład Mechaniczny, który zajmując się produkcją części zamiennych do przyczep i naczep oraz pewnych "bajerów" dla sanoczków autobusów. Obecnie zmienił nazwę na ATW, która jest skrótowo z języka angielskiego i oznacza w wolnym tłumaczeniu produkcję podzespołów do przyczep.

— Startowaliśmy praktycznie od zera — mówi prezes ATW Jerzy Kondyjowski — gdyż jedynym naszym kapitałem byli ludzie i maszyny, a w kasie nie było ani jednej złotówki. Bank Depozytowo—Kredytowy, który jest właścicielem naszego zakładu nie tylko kredytował nam produkcję, ale też poszukiwał strategicznego inwestora, który postawiłby nas na nogi. Zabiegi te zakończyły się sukcesem, gdyż zainteresowali się nami Włosi. Chcą oni w całości wykupić ATW i zainwestować tu niemałe pieniądze. Nie ulega wątpliwości, że wymiana przestarzałego już w dużej części parku maszynowego obniży koszty produkcji, a ta powinna wyraźnie wzrosnąć. Umowa z włoskim inwestorem będzie sfinalizowana jeszcze w tym roku.

Najlepszym dowodem na efektywność naszej współ-

pracy jest fakt, że sześćdziesiąt procent naszych wyrobów kupuje włoski partner. Nie oznacza to oczywiście, że nie zaopatrujemy w nasze produkty krajowych odbiorców, zresztą przewidujemy dalszy wzrost produkcji, nawet o połowę. W naszym zakładzie powstają osie do przyczep, sworznie resorowe, jak również dźwignie do regulacji hamulców. W najbliższym czasie kupimy prasę tyśiątonową, a także automaty spawalnicze, co będzie prawdziwą rewolucją technologiczną. Modernizacja nie będzie się wiązała, na szczęście, ze zwolnieniami grupowymi; przeciwnie — współpracujemy z Zespołem Szkół Mechanicznych. Uczniowie tej szkoły mają u nas praktyki, a w przyszłości najprawdopodobniej znajdą w Zasławiu pracę.

Jeśli chodzi o sprawy socjalne, to sytuacja w ATW nie wygląda zbyt dobrze. Zarobki naszych pracowników są grubo poniżej średniej krajowej, brakuje też pieniędzy na odzież roboczą i buty. Pracownicy zdają się rozumieć, że w obecnej sytuacji trudno jest mówić o rozbudowanej opiece socjalnej, jako że dopiero niedawno znikło widmo upadku zakładu. Działają u nas dwa związki zawodowe: Związek Metalowców i NSZZ "Solidarność". Z naszym przyszłym włoskim inwestorem oba związki podpisały pakiet socjalny, który gwarantuje zatrudnienie na dotychczasowym poziomie. Przewidziano też dla wzorowych pracowników premie w wysokości stu złotych.

Przyciągnięcie kapitału zagranicznego jest dużym sukcesem, tym bardziej, że nasz teren rzadko odwiedzają obcy inwestorzy. Również położenie Zasławia z dala od ośrodków hutniczych, powoduje znaczne koszty transportu surowców. Stąd też wyroby zagórskiej fabryki są atrakcyjne na Zachodzie, ale droższe od analogicznych wyrobów słowackich i rumuńskich. Choć na razie tylko część Zasławia przechodzi pod zarząd włoski, to jest nadzieja, że inwestycyjna hossa obejmie również Zakład Przyczep i Naczep. Oceniając skutki restrukturyzacji, trzeba podkreślić że wszystko idzie w dobrym kierunku. Duże znaczenie miała działalność władz samorządowych z burmistrzem Jackiem Zajacem na czele, które poszukiwały różnych sposobów uratowania fabryki przed totalnym bankrutem.

Nadzieje z obcym kapitałem wiąże nie tylko dyrekcja, ale również robotnicy. Jeden z napotkanych mówi: — Jak nas Włoch kupi, to będzie lepiej. Przyjeżdżają tutaj dosyć często eleganckimi autami i mówią, że u nich także posiadają prawie każdy robotnik. Może i nas będzie na nie stać?

Stanisław Tarnawski

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00

Wypożyczalnia dla dzieci: pn. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. — nieczynne
Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00

FILE MBP:
ul. Kościelna 2
wt., śr., czw., pt., 14.00—19.00
ul. Traugutta 17
pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr., pt., 10.—17.00

Olchowce
wt.—pt. 14.00—18.00
ul. Piastowska 74
wt., 11.00—14.00, śr., czw., pt. 13.00—17.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321—82)
pon. 8.00—14.00, wt.—pt. 8.00—17.00, sob. 8.00—13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 316—72)
Codziennie 8.00—18.00
Cena biletów: normalne 2,5 zł, ulgowe 1,5 zł

Muzeum Historyczne (tel. 306—09)
Galeria Beksieńskiego — czynna 9.00—15.00
Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury (tel. 341—42)

Młodzieżowy Dom Kultury (tel. 309—15)
czynny codziennie 9.00—19.00
zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych

na kurs języka angielskiego dla wszystkich poziomów zaawansowania
Informacje — osobiście lub telefonicznie

w MDK, Plac Św. Michała
środy — 10.00—17.30
piątki — 10.00—17.30
lub codziennie po godz. 16.00
pod nr telefonu 323—84
Zapisy do 11 października

ODK "Puchatek" (tel. 317—76)

ODK "Gagatek" (tel. 302—62)

Telefony
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 303—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94

Pogotowie Pediatriczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04
(całą dobę)

Coś dla kimomanów

To warto zobaczyć

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwszy zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325—79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwońcie, kinomani!

☆☆☆

Ci, którzy dosyć już mają schematycznych wątków sensacyjnych, mitosnych, czy jakże popularnych ostatnio parodi, powinni zobaczyć film **Twister**, wyreżyserowany przez **Jana De Bonta**. Dwie rywalizujące grupy naukowców ścigają największe tornado ostatniego półwiecza, zbliżające się do Oklahomy. Każda z ekip chce jako pierwsza umieścić sprzęt badawczy wewnątrz trąby powietrznej. Aby tego dokonać, ryzykując własnym życiem muszą wyprzedzić tornado, jednocześnie przewidując każdy jego ruch. A żywioł mknie przed siebie, znosząc z powierzchni ziemi wszystko, co napotka na drodze. Film zobaczyć będzie można między 7 a 10 października o godz. 20.15.

☆☆☆

Miłośnicy dobrze podanej sensacji z pewnością nie zawiodą się na filmie **Krytyczna decyzja**. Fundamentalisci islamscy porywają amerykański samolot pasażerski. Żądają uwolnienia swego aresztowanego przywódcy. Ekspert od spraw terroryzmu twierdzi, że cel uprowadzenia jest inny — zamachowcy pragną zrzucić na Waszyngton bombę o ogromnej sile rażenia. Obraz ten już w chwili powstania był skazany na sukces, a koniunkturę zapewnili mu tak znani gwiazdorzy, jak **Kurt Russel** i **Steven Seagal**, którym partneruje **Halle Berry**. Na projekcję zapraszamy od 8 do 10 października o godz. 18.00 i od 11 do 13 października o godz. 20.00.

☆☆☆

W tym filmie i **Antonio Banderas** i **Melanie Griffith** grają podwójne role. Obydwoje grają siebie i jeszcze bliźnięcie rodzeństwo. Art poznaje piękną Betty, która się w nim zakochuje — bez wzajemności. Pożąda on bowiem siostry bliźniaczki Betty — Liz. Ta jednak nie zwraca na niego uwagi. By ją zdobyć, Art wymyśla brata bliźniaka. Wkrótce zostaje kochankiem obu siostr... Film nosi tytuł "Zbyt wiele" — USA. Wyświetlany będzie w dniach 3 — 6 października, godz. 20.00

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

☆☆☆

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprzedawanych z Francji.

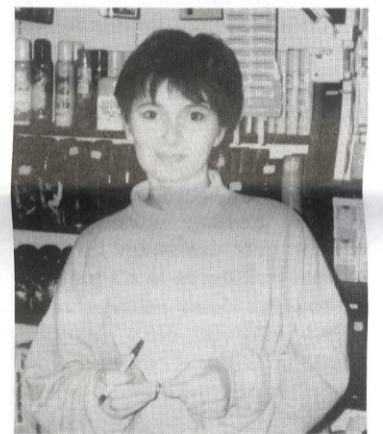
— udzielamy rabatów dla stałych klientów.
Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu) tel. 372—68
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

☆☆☆

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!
WYMIANY OLEJU GRATIS!

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



KRZYŻÓWKA NR 40

- Poziomo:**
1. Podium dla artysty
7. Miasto we Włoszech, dawna Littoria
8. Pracownica tkalni
9. Idziesz z nią na zakupy
13. Urządzenie w pralni
17. Skrzat wśród drobiu
18. Element ozdobny w sztuce
19. Choroba wieńcowa

- Pionowo:**
1. Typ ekologiczny
2. Wschodnie imię żeńskie
3. Traczyk, ptak z rodziny alk
4. W nim dużo map
5. Na szyi skazańca
6. Nóż do korowania drzewa
10. Część zamka karabinowego
11. Głupcy
12. Urządzenie do nadawania fal radiowych
14. Miasto wojewódzkie nad Mleczną
15. Miasto nad Kwisą
16. Burmistrz w Hiszpanii

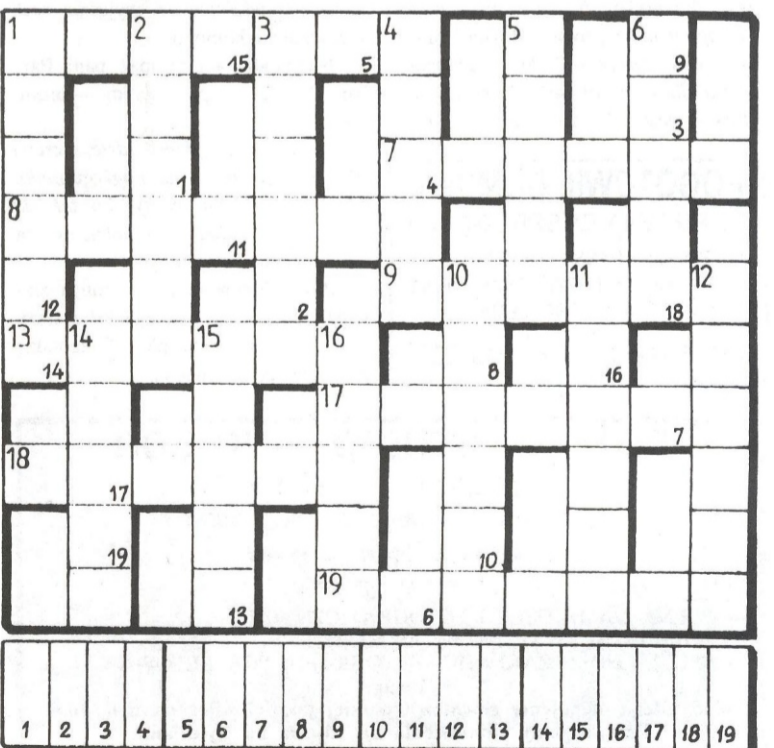
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z nr 38:

Ciało jest maską duszy
Nagrody otrzymują:
I — Zdzisław Ryn, ul. Heweliusza 1/49
II — Agnieszka Bieńczyk, ul. Rzemieślnicza 6/27
III — Marcin Leszczyk, ul. Sadowa 16/18



BETONY

- PRODUKCJA
- TRANSPORT
- POMPOWANIE

Stalbet

POLECA WIODĄCY PRODUCENT

P.P.B. STALBET

☎ SANOK 372-62 ☎ KROSNO 249-79

PONADTO POLECAMY
CEMENT, WAPNO, KRUSZYWA

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
— poziome
— pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 320-66 lub 335-98
— CENY PRODUCENTA —

SAMOCHOBY Z NIEMIEC

- pomoc w zakupie
 - transport
- Sanok, tel. 329-35

► MONTAŻ SYSTEMÓW GRZEWCZYCH I SANITARNYCH (Wykonywanie instalacji z miedzi i tworzyw sztucznych, ogrzewanie podłogowe)
► REMONTY I ADAPTACJE
tel. 330-90

JAJA — HURT

NISKIE CENY

P.H. „SAGRA”

Sanok, ul. Bema 5
(teren hurtowni „Selco”)
tel. (0-137) 521-691, 350-21 w. 43

Najtańsze na Podkarpaciu:

- * boazeria
 - * galanteria drzewna
 - * listwy wykończeniowe
- PPHU „A-Z”, 38-500 Sanok,
ul. Lipińskiego 114 (Derkaczówka)
tel. 50-801

PHU „MORS” sklepy AGD

Największy wybór:

- ◆ lodówki
- ◆ zamrażarki
- ◆ pralki
- ◆ kuchnie
- ◆ telewizory
- ◆ magnetowidy
- ◆ odtwarzacze
- ◆ wieże
- ◆ radia
- ◆ i inne

Raty bez poręczycieli!
10% i wpłaty!
Transport gratis!

MORS 1 SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50
MORS 2 — ul. II Pułku Strz. Podh. 1, vis á vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68
MORS 3 ul. Piłsudskiego 8, delikatesy „Społem”, obok Hali Targowej

Codziennie w godz. 8.00-19.00
Soboty w godz. 8.00-14.00

ZAPRASZAMY

FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA, CANADA biały od 17,00 + VAT
kolory od 18,46 + VAT

- OKŁADZINA PCV BELGIA

- BOAZERIA PCV BELGIA

Stosujemy upusty

- dla firm do 5%

- dla indywidualnych odbiorców do 3%

SANOK

ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

Możliwość sprzedaży RATALNEJ

Bezplatnie
- obmiar,
- doradztwo,
- transport do 20 km

ZAPRASZAMY
w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

OKNA i DRZWI z PCV PRODUKCJA

SPRZEDAŻ I MONTAŻ
Raty niskoprocentowane
(do 4000 zł — bez żyranta)

„PAMO-PLAST” s.c.

USTRZYKI DOLNE, ul. Dworcowa
tel. 22-40 (7⁰⁰-15⁰⁰) i 20-38 (po 15⁰⁰)

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE — NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ☛ Komfortowe mieszkanie w centrum miasta, 70 m², 4 pokoje, II piętro, c.o. własne — bezczynszowe, własność hipoteczna, tel. 300-24
- ☛ Działkę budowlaną, uzbrojoną — 14a, w atrakcyjnym miejscu Sanoka, tel. 330-62 (wieczorem)
- ☛ Mieszkanie trzypokojowe, IV piętro, 48 m² przy ul. Cegielnianej 18, tel. 339-32
- ☛ Pilnie i tanio posiadłość w Sanoczku. W rozliczeniu mieszkanie do I piętra. Wiad. Sanoczek 5
- ☛ Działkę budowlaną o pow. 25 arów w Srogowie Dolnym, tel. 378-25
- ☛ Dom mieszkalny o pow. 330 m², w 85 procentach wykończony, z działką 4,30 a w Sanoku, tel. 312-39 (po 19.00)
- ☛ Działkę budowlaną (30 a) w Sanoczku, tel. 361-50 (wieczorem)
- ☛ Działkę ogrodniczą na os. Sobieskiego, tel. 335-98
- ☛ Mieszkanie własnościowe 50,40 m² na ul. Prugara-Ketlinga, I piętro, z loggią, tel. 371-15
- ☛ Pawilon handlowy z wyposażeniem przy ul. Bema 1 (gielda spożywcza), tel. 340-42 (po 20.00)
- ☛ Nowe garaże blaszaki o wymiarach 5x3, możliwość załatwienia gruntu pod ich dzierżawę w rejonie os. Słowackiego, tel. 304-33
- ☛ Dwie działki z przeznaczeniem pod budowę, położone Sanok-Olchowce, tel. 340-61 (wieczorem)
- ☛ Kiosk blaszany, przystosowany do handlu, o pow. 25 m², tel. 340-61 (wieczorem)
- ☛ Boks 14 m² w Centrum Handlowym „Błonie”. Wiad. Centrum Handlowe „Błonie” lub tel. 341-52

Kupię

- ☛ Działkę budowlaną od 15 do 40 arów na terenie Sanoka, tel. 361-72
- ☛ Małe mieszkanie (kawalerkę) na terenie Sanoka, tel. 356-68 (po 12.00)

Poszukuję do wynajęcia

- ☛ Młode małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, tel. 341-50
- ☛ Małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku. Wiad. Robotnicza 21/7
- ☛ Pilnie poszukujemy mieszkania do wynajęcia (dwa, trzy pokoje) na październik-listopad. Może być u starszej osoby (jesteśmy bez nałogów). Tel. 310-12
- ☛ Młode małżeństwo pilnie poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku lub okolicy, tel. 301-99
- ☛ Dobrze zapłacę za wynajęcie komfortowego, samodzielnego mieszkania (może być małe) w Sanoku, dla jednej osoby na okres 1 roku, tel. 355-20 (8.00-16.00)

Posiadam do wynajęcia

- ☛ Mieszkanie jednopokojowe dla uczennicy, tel. 361-44 (po 15.00)

GEO — TOM

Kupno — Sprzedaż Nieruchomości

Usługi geodezyjne
Wycena nieruchomości

oferuje

- domy w stanie surowym
 - działki budowlane
 - mieszkania
- tel. 361-86 (do 16.00)

Aktualne propozycje
w gablocie obok BDK

☛ Oddam dom w Sanoku, tel. 316-33 (po 16.00)

AUTO — MOTO

Sprzedam

- ☛ Volkswagena passata combi 1,8 (1986), tel. Lesko 60-46
- ☛ Motor MZ ETZ 150, srebrny metalik w b.dobrym stanie (1991), tel. 368-10
- ☛ Fiata 126p (1986), po stuczce, tel. 222-98 (po 18.00)
- ☛ Skodę 120L (1989), kolor beżowy, przebieg 110 tys. km, tel. 309-86
- ☛ Opla omegę 2300 diesel (1988), bezwypadkowy, przywieziony w całości w bardzo dobrym stanie, tel. 315-22
- ☛ Fiata 125p 1500 (1987), stan bardzo dobry, tel. 357-65
- ☛ Volkswagena 21 — bus dostawczy (1976), cena do uzgodnienia, tel. 319-96
- ☛ Ładę 1500 2107 (1986), przebieg 85 tys. km., tel. 300-36
- ☛ Fiata 126p FL (1991), kolor niebieski, tel. 354-97
- ☛ Forda fiestę 1,1 (1992), tel. 331-03
- ☛ Forda eskorta 1,8 diesel (1992), przebieg 71 tys. km., tel. 377-96
- ☛ Forda eskorta (1988), poj. silnika 1800 diesel, wiad. Nowosielce 300 lub tel. (0137) 352-80
- ☛ FSO 1500 ME (1987), czerwony, na podzespołach poloneza, pięciobiegowa skrzynia, autoalarm, szyberdach, tel. 251-111 wew. 142 lub 301-46 (do 15.00)
- ☛ CC 700 (1994), srebrny metalik, wiad. Długie 323, Z.Mazurkiewicz, tel. 315-06 (do 15.30)
- ☛ Przyczepę kempingową N-126 na resorach z przedsiódkiem „kombi”. Cena 3200 zł, tel. 344-04 (po 20.00)

- ☛ Dwanaście rat AICE-KONSO-RCJUM poloneza caro, wiad. Hala Targowa, II piętro, boks 17 „Lusia”, tel. 366-63 wew. 370 lub 334-34 (po 20.00)
- ☛ Fiata 125p kombi (1982), cena 2200 zł, tel. 344-04 (po 20.00)
- ☛ Volkswagena scirocco 1,8 (1987) 115 km, katalizator, radio z ośmioma głośnikami, alufelgi 15”, cena 14500 zł, tel. 344-04 (po 20.00)
- ☛ Fiata 126p (1994), wiad. Falejówka 53 lub tel. 262-04
- ☛ Benzynowego volkwagena golfa GTI 1,6 (1980), tel. 353-52

Kupię

- ☛ Daihatsu charade TD 1000 na białych tablicach lub po wypadku (nawet bez papierów), na części, tel. 226-70
- ☛ Motorower lub silnik simson 3-biegowy z papierami, może być do remontu, tel. 226-70

RÓŻNE

Kupię

- ☛ Stare meble, nawet w złym stanie, tel. 366-81

Sprzedam

- ☛ Magnetofon technics RS-TR 373, prawie nowy, na gwarancji lub zamiennie na RS-TR 474 bądź na RS-TR 575 za dopłatą, cena 550 zł, tel. 358-36
- ☛ Komputer ACER 640 Kb RAM, FDD 3,5” i 5,25”, HDD 30 MB, cena 120 zł, tel. 358-43 (wieczorem)
- ☛ Okazyjnie pustaki żuźlowe 24x24x50, 1500 szt., tel. 328-97
- ☛ Ławostół, dywan belgijski, narożnik, dwa fotele. Tanio, tel. 340-84
- ☛ Tanio kaloryfery żeliwne, tel.

- 313-55 (po 16.00)
- ☛ 22 tomy encyklopedii Guttenberga, tel. 371-82
- ☛ Tanio grzejniki żeliwne, nowe i używane, tel. 369-23
- ☛ 19 rur stalowych, grubościennych, ochronnych o dł. 6 m, tel. 356-50 (po 17.00)
- ☛ Tanio kompletne c.o. piec, kaloryfery, rury, naczynie zbiorcze, złącza, tel. 366-68
- ☛ Papugi nimfy, tel. 335-98

PRACA

- ☛ Seminaria z matematyki dla studentów zaocznych z politechniki i ekonomii, wiad. Ośrodek Wczesnego Nauczania, tel. 306-06
- ☛ Poszukuję pracy od zaraz, wykształcenie średnie techniczne, znajomość obsługi komputera, języka angielskiego i korespondencji handlowej, posiadam prawo jazdy kat. B, tel. 356-11 (po 16.00)
- ☛ Zatrudnię osobę z wykształceniem technik-farmaceuta do pracy w sklepie zielarskim, tel. 304-29
- ☛ Zatrudnię kobietę 25-35 lat do pracy w barze, tel. 308-88
- ☛ Student IV roku prawa (zaoczne) ze znajomością języka niemieckiego i prawem jazdy kat. B poszukuje pracy, tel. 341-50
- ☛ Poszukuję opiekunki dla rocznego dziecka na 4-5 godzin, tel. 318-95 (po 17.00)
- ☛ Poszukuję pracy jako opiekunka do dziecka, tel. 364-11
- ☛ Język angielski — korepetycje, tłumaczenia różne z wydrukiem komputerowym, tel. 354-86
- ☛ Rencistka z III grupą inwalidzką poszukuje pracy, tel. 377-21

ZGUBY

- ☛ Zagubiono legitymację szkolną oraz bilet MKS na nazwisko Marek Wojnarowski, zamiesz. Sanok, ul. Przdowników 1, tel. 378-45

REKLAMA? Tylko w „TS”!
1 słowo - 25 groszy
1 cm² - 1 zł
 Codziennie od 8.00 do 16.00
 Sanok, ul. Lenartowicza 2
 (budynek MBP, I piętro)

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
 Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
 tel. 306-03
 zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00

LEASING EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY **Agroleasing**
 Zapraszamy od 9 do 17
SAMOCCHODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY
 38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

KATALIZATORY
DO WSZYSTKICH
SAMOCCHODÓW
SKLEP MOTORYZACYJNY
*** VICTORIA * s.c.**
 ul. Lipińskiego 43
 SANOK
TEL. 300-69

FHU "MARLUX"
RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"
 38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49
 tel. (0137) 312—08
 czynna codziennie w godz. 12.00—24.00
 Dancingi w czwartki i soboty od godz. 20.00.
 Gra zespół MAGDA i MAREK
 WSTĘP WOLNY
 Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni poleca
Kotlet jagielloński z pieczarkami
 drink tygodnia — "Pożądanie"
 ZAPRASZAMY

PPHU „NORKA”
 Bielsko-Biała
PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU
HALA TARGOWA
 stoisko 30
 proponuje usługi w zakresie:
 * przeróbki pierzyn na kółdry
 * wykonania kółder z wełny
 * czyszczenia pierza
 * sprzedaż wyrobów firmowych*
 * gręplowania wełny
 Czynny: pn-pt 9.00—16.00
 sobota 9.00-13.00

Laboratorium protetyki
DENTYSTYCZNEJ
Paweł Tarapacki
 wykonuje:
 - protezy całkowite i częściowe
 - mikroprotezy
 - protezy szkieletowe
 - korony lane
 - aparaty ortodontyczne
 - ekspresową naprawę protez
 ul. Jagiellońska 66
 czynne 9⁰⁰ - 15⁰⁰
 tel. 324-17

Hurtownia Wyrobów Hutniczych
„STALSAN” S.C.
 oferuje stal:
 - pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; - rury czarne i ocynkowane; - kształtowniki; - profile zamknięte; - blachy czarne i ocynkowane; - blachy trapezowe powlekane
Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31
 (teren byłej fabryki domów SPB)
 tel. (0-137) 326-91
 czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze
 Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny
 ZAPRASZAMY

Płyty meblowe
 - wiórowe
 - laminowane
 - blaty kuchenne postforming
 - sklejka
 - oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
 - pilśniowe, lakierowane
Sanok, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)
tel. (0-137) 329-91
HURTOWNIA
 czynna 8.00 — 16.00
 soboty 8.00 — 14.00

STOP!
EPIDEMIA
PLAYSTATION
 Firma „Piątka” s.c.
 tel. 327-59
 Sanok, ul. Chopina 10
 SONY
 COMPUTER ENTERTAINMENT

F.H.U. „STETOM”
 - ŚLUSARSTWO
 - REMONTY MASZYN BUDOWLANYCH I INNYCH
 - FREZOWANIE
 - TOCZENIE
 - SPAWANIE
SANOK
ul. DMOWSKIEGO 15
tel. 365-82

P.P.H.U. „LOWO” SANOK
 ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26
 oferuje w cenach producenta
 * BLACHY TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE
 * OKNA I DRZWI PCV
 * OKNA DACHOWE
 * OKNA DREWNIANE
 * Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000 *
 * Stolarka aluminiowa * Stolarka drewniana *
 * Folie dachowe * Parapety * Rynny PCV *
 * Drzwi garażowe i bramy NORMOSTAHL *
 Towar dowozimy własnym transportem! Rabaty dla firm!

Prywatna Pracownia Pomocy Psychologicznej s.c.
 zaprasza na zajęcia rekreacyjno - relaksacyjno - terapeutyczne uczestnicząc w spotkaniach poznasz skuteczne techniki:
 - radzenia sobie ze stresem
 - zmniejszenia nadwagi
 - budowania pewności siebie
 - postępowania z emocjami negatywnymi (lęk, gniew, ...)
 - poprawy stosunków międzyludzkich i wiele innych
 Planowany termin rozpoczęcia: 15 października '96
 Szkoła Podstawowa Nr 9, godz. 18.00 (salka rekreacyjna)
 Zadzwoń: 312-01, 338-16 (po godz. 18.00)

SPRZĘT KOMPUTEROWY
DRUKARKI, PLOTERY
KASY FISKALNE
TELEFAKSY
SIECI NOVELL, UNIX
OPROGRAMOWANIE
PAPIER KOMPUTEROWY
I KSEROGRAFICZNY
AKCESORIA
MEBLE KOMPUTEROWE
KSIĄŻKI I CZASOPISMA
 Zapraszamy od 9 do 17
 38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

STANLEY
 * SYSTEMY ZABUDOWY SZAF WNEKOWYCH
 * DRZWI PRZESUWANE
 * DRZWI SKŁADANE
 * PROWADNICE DO DRZWI PRZEJŚCIOWYCH
 * NOWY SYSTEM WNĘTRZ
 10 LAT GWARANCJI firmy STANLEY
 Informacji udziela oraz przyjmuje zamówienia
 AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
 Sklep wyposażenia wnętrz
 SANOK
 ul. Jagiellońska 7, tel. 321-06

Pizzeria „Wenecja”
 ul. 3 Maja 16
 tel. 375-24
 ♦ pizza włoska
 ♦ napoje zimne
 ♦ spaghetti
 ♦ kawa oraz capuccino
 ♦ lody włoskie (Gelato Fantastico)
ZAPRASZAMY!

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku przy ul. Stróżowskiej 4
 ogłasza przetarg nieograniczony
 na wykonanie instalacji wewnętrznej centralnego ogrzewania w mieszkaniu służbowym w terminie do 18 października 1996r.
 Bliższe informacje i materiały do odebrania znajdują się w sekretariacie szkoły, tel. 310—71.
 Oferty należy składać do 10 października 1996 r. do godz. 10.00 w sekretariacie szkoły. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w tym samym dniu.

Nie latali, a jeździli

W miniony weekend zakończyły się Wycięgowe Samochodowe Mistrzostwa Polski. Rozegrano II i VI eliminację. Drugą dlatego, iż nie rozegrano jej w Kielcach, kiedy to podczas treningu śmierć poniósł doświadczony Krzysztof Woźniak. Po raz pierwszy kierowcy ścigali się na lotnisku w Białej Podlaskiej. W klasie A—1000 mistrzem Polski został Marek Oczkowski z Automobilklubu Wielkopolskiego, który zresztą triumfował w obu białokopodlaskich wycięgach. W nieoficjalnej — na razie — klasyfikacji sanoczanin Mariusz Borczyk zajął piątą lokatę. W Pucharze Cinqcento startował także nasz drugi reprezentant Jerzy Kusiak (sponsor — Fabryka Amortyzatorów Krosno). Był on jednak ciężko przeziębiony i do końca wahał się, czy pojechać do Białej Podlaskiej.



— Jurek wypadł całkiem nieźle — relacjonował nam Mariusz Borczyk. — Po treningach zajmował odległe, dwudzieste pole startowe, a jednak zajął dziesiąte i dziewiąte miejsce, co znaczy, że ostro walczył na dystansie.

Tor w Białej Podlaskiej jest dość trudny — są tam trzy ostre i dwie szybkie szlaki, niespotykane na innych torach w Polsce. W ostatnich eliminacjach WSMMP startowała w mojej klasie bardzo liczna grupa zawodników. Wśród nich byli Pawluczek z Warszawy i Kałuża z Kielc. Ich fiaty cinqcento były przygotowane super profesjonalnie. W obu eliminacjach zająłem piątą lokatę, jednak dwukrotnie wyprzedziłem kierowców jadących z silnikami abartha. Mój samochód przygotowywany był sposobem "podwórkowym", więc to, że nie zrobiłem sobie wstępu jest zasługą tylko moją, co mego mechanika Grzegorza Szumy. Gdybym miał lepsze zawieszenie... W VI eliminacji prowadziłem przez pewien czas z Pawłem Kałużą, ale jego auto było szybsze i przy wychodzeniu z zakrętów lepiej "się nakręcało". W II eliminacji mogłem być czwarty, jednak przyjechałem do Białej Podlaskiej zbyt późno i nie uczestniczyłem w płatnych treningach. Oprócz sponsorującej mnie cały sezon Rafinerii Jedlicze, bardzo pomógł mi sklep "Przybyła Auto—Moto—Shop".

(mlc)

„Mucha” ogólnopolska

Gorycz dwóch milimetrów

Reprezentacja Koła Nr 1 zajęła drugie miejsce podczas corocznych ogólnopolskich zawodów "Jesienny Lipień Sanu". Jest to bodaj największy sukces koła w ostatnich latach.

Dwa milimetry to długość, której właściwie nie ma. Jednak w przypadku sportowej klasyfikacji okazać się ona może decydująca. Właśnie dwóch milimetrów zabrakło sanoczanom, by rywalizację zakończyć w gorliwej zwycięstwa. Gdyby Janusz Benedyk złożył lipienia dłuższego o wspomniany ułamek centymetra, nasze koło zrównałoby się liczbą punktów ujemnych ze zwycięską drużyną i wyprzedziłoby ją punktami małymi.

Obawy o żerowanie ryb przy tak wysokim stanie wody okazały się nieuzasadnione. Lipienie żerowały dobrze, choć nader sprytnie. Jak podkreślali wędkarze, największy problem stanowiło dobrane odpowiedniej muchy, później już szło. Sztukę określenia rybnego upodobań najlepiej opanował Marian Mozdyniewicz reprezentujący okręg nowosądecki. Złowił komplet trzech ryb przed czasem, co w efekcie dało mu 1665 punktów. Drugi był Kazimierz Szymela z okręgu Bielsko Biala, który zgromadził 1400 pkt. Trzecie miejsce z wynikiem 1135 pkt. wywalczył jeden z najstojniejszych polskich muszkarzy Adam Sikora, startujący w barwach krakowskiego klubu "Zwierzyńiec". Szymela i Sikora także zeszli z kompletami.

Najwyżej z sanoczan, na pozycji ósmej, uplasował się J. Benedyk — "wyjął" dwie ryby warte 720 pkt. Osiemnasty był Zenon Lorenc — 1 lipień, 420 pkt. Stawkę wędkarzy sklasyfikowanych zamknął Adam Skrechota — 1 lipień, 300 pkt. Jego miejsce, choć nieco niewdzięczne, było jednak niezwykle istotne dla drużyny: najważniejsze bowiem, by punktował każdy w drużynie, choćby symbolicznie. Warto podkreślić, iż ta sztuka udało się tylko trzem zespołom.

Drużynowo triumfowało Koło PZW w Myślenicach, z wynikiem minus 20 pkt. (1380 pkt. małych). "Debet" sanoczan wyniósł 21 pkt. (1440 pkt.). Trzecie miejsce wywalczyła ekipa z zabrzańkiego koła "Chroboczek" (minus 27, 1290 pkt.).

Startowało 120 zawodników reprezentujących 40 drużyn — sklasyfikowano 26 zespołów. Czterogodzinne zawody rozegrano w trzech sektorach, rozlokowanych na odcinku Sanu od wyspy w Zwierzyniu do "zakrętu pod skałą" w Lesku. Największą rybą był lipień dł. 35,6 cm. złowiony przez Andrzeja Hołownię z Białegostoku.

☆☆☆

Doskonale spisała się kadra okręgu podczas spinningowych Mistrzostw Polski. Drużyna z krośnieńskiego zajęła drugie miejsce! Szczególnie wielkie słowa uznania należą się Dariuszowi Małyszowi z Brzozowa, który indywidualnie wywalczył tytuł wicemistrzowski!

(bart)

Popis juniorów

Juniorzy starsi Stali nadal gromią kogo i gdzie padnie. W ostatniej kolejce dotkliwej porażki w Sanoku doznała imienniczka z Mielca. Natomiast młodszy rocznik systematycznie powiększa kolekcję remisów, co w tym przypadku jest akurat sukcesem. Niestety, do swych kolegów nie dopasowali się trampkarze.

JUNIORZY STARSI:

STAL SANOK — STAL MIELEC 5—2 (3—0). Chyba jeszcze nigdy podopieczni Zbigniewa Sołtysika nie dali swemu szkoleniowcowi tylu powodów do zadowolenia. Pierwszą połowę zagrali wręcz koncertowo. Wystarczy powiedzieć, iż goście nie oddali ani jednego strzału. Prowadzenie uzyskał Wojtek Pajestka, dobijając złe sparowaną przez bramkarza piłkę po uderzeniu z wolnego. Wynik do przerwy ustalili Marek Bańkowski i ponownie Pajestka po indywidualnych akcjach. Rezultat z powodzeniem mógł być nawet dwukrotnie wyższy. Po wznowieniu gry mielczanie zaczęli sobie poczynać coraz śmielej, ale to właśnie w ich bramce jeszcze dwukrotnie lałowała piłka. Najpierw na listę strzelców znów wpisał się Bańkowski, a chwilę później Maciek Kuzicki zdobył piątą bramkę. W końcówce arbiter dwukrotnie wskazał na "wapno" i przyjeźdźni nie zmarnowali "jedenastek". Wprawdzie cały zespół zagrał doskonale, ale oprócz strzelców pochwalili należy też Marka Węgrzyna i bramkarza Aleksandra Sito za pewną postawę na przedpolu.

Stal lideruje z dorobkiem 20 pkt. Bramki 21—6.

JUNIORZY MŁODSI:

STAL SANOK — STAL MIELEC 0—0. Bohaterem pojedynku był bramkarz Robert Piętka, który w ostatniej minucie meczu odebrał mielczanom punkty, broniąc rzut karny. Przewaga należała do gości, nie potrafili oni jednak znaleźć sposobu na skutecznie grającą obronę sanoczan. Nasi próbowali kontr i kilkakrotnie poważnie zagrozili bezspornie lepszemu piłkarzowi przeciwnikowi. Trener Kazimierz Pastuszek nie ukrywał zadowolenia. Oprócz

Uciekły punkty

Sprawiedliwy pech

Ponoć w futbolu nie ma większego "ból", niż stracić ważną bramkę w ostatniej minucie. Jeżeli jeszcze ów gol paść wcale nie musiał, a wcześniej miało się kilka dogodnych sytuacji do podwyższenia wyniku, to stara piłkarska prawda (wiadomo jaka) pomimo siwej brody okazuje się jak najbardziej aktualna.

Zawodnicy Amatora pojedynku z Przełomem Brzesko z pewnością nie będą mile wspominali. Abstrahując nawet od tego, że remis jest wynikiem całkowicie sprawiedliwym. Spotkanie rozpoczęło się pomyślnie dla sanoczan — po upływie pół godziny gry Tomasz Tomczewski przeprowadził indywidualną akcję, zakończoną celnym, płaskim strzałem z linii pola karnego. W I połowie nasi jeszcze trzykrotnie wypracowali sobie idealne pozycje strzeleckie, ale ani zdobywca bramki, ani też Robert Hokska i Mariusz Kowalewicz nie zdołali pokonać bramkarza przyjeźdźnych.

Po zmianie stron inicjatywę przejął Przełom. Amator bronił się umiejętnie aż do 90 min. Wtedy to właśnie

Mistrz międzynarodowy

Tenisowy weteran Eugeniusz Czerepaniak wywalczył tytuł Międzynarodowego Mistrza Słowacji w swej kategorii wiekowej

Podczas turnieju rozegranego w Tatrzańskim Łomnicy sanoczanin okazał się bezkonkurencyjny w stawce tenisistów, którzy ukończyli 75 rok życia. Pokonał wszystkich czterech przeciwników (system każdy z każdym), tracąc

Byle nie prztyły

W miniony piątek, sobotę i niedzielę rozegrano kolejny międzynarodowy turniej siatkówki dziewcząt. Tradycyjnie, oprócz podopiecznych Ryszarda Karackowskiego — Sanoczanek, pojawiły się w Sanoku zespoły Chemesu Humenne i Tempa Chranów (drużynę tę prowadzi absolwent II LO w Sanoku Krzysztof Zubik). Stawkę uzupełniały San Jarosław i Kolejarka 24 Katowice.

W piątek i sobotę grano systemem "każdy z każdym" po trzy sety. Po grach eliminacyjnych pierwsze miejsce zajmował San Jarosław przed Sanoczaną (oba zespoły po siedem punktów i stosunek setów 8:4 — decydował bezpośredni mecz). Trzecie miejsce zajmowały Ślązaczki. Finały rozgrywane pomiędzy trzema najlepszymi zespołami. San Jarosław pokonał katowiczanki 2:0 (13, 11), jednak był zespołem zbyt słabym, żeby nawiązać walkę z gospodyniami. Sanoczaną pokonała San 2:0 (7, 12) i rozgromiła Kolejarkę 2:0 (2, 4). Rozegrano także spotkanie o czwarte miejsce, w którym Tempo pokonało Słowaczki z Humennego 2:0 (11, 11).

Żeglarzy na kataraninie "Argemon junior", a trzecie miejsce zajął Przemysław Czernek z Komunalnych, prowadzący kłód "Solaris".

W klasie sportowej triumfowali rzeszowianie. Zwyciężył Ryszard Deręgowski na "Moby Dick", przed Zbigniewem Gibałą na "Dyzio" i Witol-

dem Wapińskim na "Mathawi".

Dopisała aura. W regatach wystartowało 16 załóg. Jako że impreza miała charakter ekologiczny, połączono ją z oczyszczaniem brzegów Zalewu Solińskiego. Zebrano 46 stulitrowych worków śmieci.

(bb)

Solińskie regaty

Pływali i zbierali

W Polańczyku odbył się rejs ekologiczny o Puchar Wójta Gminy Solina. Podział ról w klasie turystycznej

był wewnętrzzną sprawą młodych żeglarzy z Sanoka. Do rywalizacji zakwalifikowano też jedną omegę i wy-

grał płynący właśnie na niej Julian Lenczyk z klubu "Albatros". Drugi był Bartek Jagoda (Krśnieński Klub

Ach, ta skuteczność...

(Korespondencja własna)

Po sromotnej porażce z Podhalem na własnym lodzie, zarówno kibice, jak i ekipa STS-u (choć głośno ani trenerzy, ani zawodnicy się do tego nie przyznawali) mocno się obawiali tego, by na lodowisku — podrażnionego dotychczasowymi niepowodzeniami wicemistrza — nie doszło do ponownego pogromu. Na szczęście nic takiego nie miało miejsca, a wspaniale ustawiony taktycznie przez trenera Władimira Katajewa STS zagrał z kontry i mógł pokusić się o wywiezienie z lodu jednego, bądź dwóch punktów. Oczywiście, Unia miała przewagę, jednak nie na darmo w sanockiej bramce stoi Andriej Kudin...

Początek nie wróżył nic dobrego — W 2 min Kudin w ekwilibrystycznym stylu poradził sobie ze strzałem Sebastiana Gonera, jednak nim zdołał podnieść się z lodu, Sławomir Wieloch z bliska wpakował krążek do siatki. Po niespełna 120 sekundach na ławkę odesłany został Sławomir Czerwik. Pierwsza piątka sanoczan założyła zamek, Wojciech Zubik z Tomaszem Demkowiczem sprytnie rozegrali krążek, a wszechobylski Ilija Politsinski dopełnił formalności. W 5 minucie strzelał Adrian Parzyszek, zaś dobijał Wieloch, jednak Kudin wspaniale poradził sobie z oboma, niezwykle groźnymi strzałami. Radość z remisu nie trwała długo — w 8 min będący w tym sezonie pewnym punktem drużyny Arkadiusz Burnat popełnił szkolny błąd, po którym Michał Garboc nie miał kłopotów z wykorzystaniem pozycji sam na sam. Potem oko w oko z bramkarzami napastnicy stawali prawie co minutę — w 10 min Wiktor Bieliakow nie uporał się z rozgrywającym świetną partię Gabrielem Samolejem, minutę później bodaj najbardziej przereklamowany polski napastnik Adrian Parzyszek został ośmieszony przez Kudina. Po niecałych sześćdziesięciu sekundach w wyborczej sytuacji — sam przed Samolejem znalazł się kapitan STS—Autosanu Tomasz Demkowicz, jednak, nie wykorzystawszy szansy. "Dymek", choć grał bardzo dobrze, jednak razit nieskutecznością — mógł i powinien pokonać Samoleja jeszcze w 17 i 21 min. Wcześniej 13 min okazała się pechowa dla bezwzględnie najlepszego gracza miejscowych Waldemara Klisiaka, który przegrał pojedynek "oko w oko" z Kudinem.

W 22 i 23 min nasi hokeiści mogli doprowadzić do remisu, jednak najpierw strzał w "długi" róg w wykonaniu Bieliakowa padł lupem Samoleja, potem — w potwornym zamieszaniu pod bramką oświecimian — krążek wyłuskał Grzegorz Lowas, lecz "Gabrys" zdołał nakryć "gumę" kładąc się na plecach.

Od 24 min napór Unii był ogromny — przez cztery minuty oświecimianie praktycznie nie wyjeżdżali z naszej tercji. Przełom nastąpił w 28 min, kiedy to najpierw Krzysztof Ruchała, potem zaś Jurij Fajkow w ogromnym zamieszaniu nie trafili do bramki. W odpowiedzi do samotnej szarży ruszył Mirosław Tomasiak, lecz i tym razem sanocki bramkarz nie dał się zaskoczyć. W 35 min bardzo słaby innostraniec Dmitrij Niczuchin wyłożył krążek Piotrowi Baryle, który bez trudu odszukał prostopadłym podaniem Bieliakowa. W tak jednoznacznych sytuacjach Wiktor nie pudłuje.

Reporter "Tygodnika" jeszcze nie zdążył wpisać bramki do notosu, kiedy już w 36 min składna akcja ataku Malicki—Tomasiak—Klisiak przyniosła trafienie uniom. W 50 min strzałem nie do obrony popisał się Gonera. Wprawdzie po składnej akcji pierwszego ataku sanoczan Grzegorz Lowas strzelając do pustej bramki zdobył kontaktowego gola, ale na więcej naszą drużynę nie było stać. Warto zaznaczyć, że drużyna oświecimskiej Unii wygrywając z STS—Autosan odniosła pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach ekstraklasy.

STS-Autosan — Naprzód

Ach ta skuteczność!

Po całkiem niezłym, choć przegranym minimalnie, pojedynku w Oświęcimiu sanoccy fani hokeja — wiedząc o nieskutecznej grze naszych napastników wierzyli wprawdzie w pokonanie janowian, jednak nie w tak przekonujących rozmiarach. Zwłaszcza, że Tomasz Jęknier do 30 września przebywał na zwolnieniu lekarskim, a czołowego snajpera STS—Autosanu zmogła ciężka grypa.

Okazało się jednak, iż sanocianie potrafią — niestety tylko czasem — zagrać niezwykle skutecznie. Już pierwsza tercja, wygrana przez naszych hokeistów 4—0 zupełnie uspokoiła kibiców. Janowianie wprawdzie próbowali (zwłaszcza w II tercji) odrobić straty, jednak Andriej Kudin spisywał się lepiej niż znakomicie. Właściwie wszyscy sanocianie zagrali świetnie, zaś szczególnie cieszyć musi coraz większa pewność w grze młodych Marcina Niemca i Macieja Procia oraz postawa Adama Milczanowskiego, który po rocznej przerwie na początku rozgrywek przeżywał wyraźny dołek fizjologiczny. O grze pierwszej piątki nie ma co pisać — każdy kto choć trochę zna się na hokeju, widać, iż ustawienie Ilija Politsinskiego wraz z Tomaszem



W fatalnym meczu z Podhalem Andriej Kudin nie ustrzegł się błędów. Dziś i w niedzielę musi bronić wspaniale.

Trener Władimir Katajew narzekał na postawę trzeciej piątki, jednak przyznał, iż STS zagrał niezły mecz, pochwalił Andrieja Kudina i stwierdził, że jego podopieczni wcale wyraźnie nie ustępowali wicemistrzom Polski. Mało tego — grając raz jeden jedyny w osłabieniu mogli zdobyć gola — Misterka przymierzył w samo okienko, jednak Samolej końcem łapaczki zdołał wybić "gumę".

Andriej Sidorenko (trener Unii): — To nasze pierwsze zwycięstwo, więc z całą pewnością ma ono psychologiczne znaczenie (potwierdziła to wygrana w Nowym Targu — przyp. mp). Wiem, że na trybunach siedział Miłosz Nachtman, ale czy wystąpi on w naszej drużynie, proszę zapytać kogo innego. Wiele kontrowersji wzbudziła sytuacja, kiedy to Truty zaatakował kijem siedzącego w boksie Mariusza Przewoźnego. Mariusz mu się zrewanżował, jednak to nie była groźna wymiana ciosów — ot, trochę się "podziubali". Przyznaję, że wcześniej Przewoźny sfaultował Arkadiusza Burnata, po czym uciekł do boksu i stąd to całe zajście. Cieszą mnie punkty, ale nie styl, w jakim je osiągnęliśmy.

Sławomir Gulbinowicz: — Sanok zagrał bardzo mądrze taktycznie, ma świetnego bramkarza, czuł się na kontry. My nie gramy tak, jak trzeba — ani nie atakujemy, ani nie kontrujemy.

Początkowo miałem iść do BTH Bydgoszcz, jednak ambicja sportowa zdecydowała, że gram w Unii. Korzystając z okazji pozdrawiam wszystkich sanockich kibiców hokeja i piękne wasze dziewczyny.

Unia Oświęcim — STS—Autosan 4—3 (2—1, 1—1, 1—1). Bramki dla STS-u Politsinski 4, Bieliakow 35 i Lowas 50 min. STS—Autosan: Kudin — Truty, Zubik, T. Demkowicz, Politsinski, Lowas — A. Burnat, Baryła, Bieliakow (2), Fajkow, Ruchała — Misterka, M. Burnat, Milczanowski, Mermer, Breja oraz Proć i Niemiec.

Marek Pomykała

Uwaga, zmiana!

Wprawdzie większość piłkarskich kibiców pozna najbliższego przeciwnika zespołu Stali oraz dokładny termin rozpoczęcia spotkania z afiszy rozwieszanych w całym mieście, jednakże część sympatyków sanockiej drużyny zawczasu zaopatrzyła się w "rozkład jazdy" stalowców. Zwłaszcza dla tych drugich mamy ważną informację. Otóż zaplanowany początkowo na sobotę, 5 października, mecz z Tarnovią — odbędzie się w niedzielę, 6 października o godzinie 11.00.

Glinik — Stal

Wystarczyło powalczyć

Nic nie trwa wiecznie. Wiadomo było, że w końcu Stal musi przegrać. Zastanawiano się tylko kiedy. Za trzy kolejki, cztery, może pięć? Niektórzy nieśmiało przebiekali o rundzie jesiennej bez goryczy porażki. Nikt chyba jednak nie przypuszczał, iż przystankiem dobrej passy sanoczan będzie stacja Gorlice.

Stal jechała na mecz z Glinikiem opropioniana pokonaniem lidera i to w meczu, który udowodnił, iż nasi zawodnicy w swej grupie będą groźni dla każdego. Gdy po dziewięciu minutach Janusz Sieradzki uderzeniem z 12 metrów — poprzedzonym niepewną interwencją bramkarza i obrońcy miejscowych — zdobył pierwszą bramkę, wydawało się, iż bilans sanoczan niechybnie powiększy się o kolejne trzy punkty. W I odsłonie Stal posiadała wyraźną przewagę w środku pola, ale im bliżej nasi gracze byli bramki rywali, tym ich akcje traciły rozpęd. W efekcie tylko raz wypracowali sobie dogodną pozycję strzelecką, ale Grzegorz Kornecki przestrzelił minimalnie z najbliższej odległości 45 min. W innych, mniej niebezpiecznych sytuacjach, bez zarzutu w bramce Glinika zachowywał się Andriej Boraczyński. Gospodarze bodaj tylko raz napędzili naszym strachu — w 37 min dobry strzał Roberta Cionka obronił Wiesław Zabawski.

Na II połowę wyszły jakby dwie różne drużyny. Gorliczanie rzucili się do odrabiania strat, a Stal zlekceważyła przeciwnika. Taka postawa szybko się zmieniła: w 55 min Zabawski zdołał jeszcze odbić tyleż trudny, co silny strzał Jacka Bogusza, ale przy precyzyjnej dobitce Cionka z kilku metrów mógł tylko patrzeć, jak piłka łąduje pod poprzeczką. W 67 min gospodarze bliscy byli objęcia prowadzenia, ale w dogodnej sytuacji Bogusław Wszolek nie sięgnął futbolówki. Rozstrzygnięcie padło 15 min przed końcem. Dośrodkował Dariusz Dybiec (bezwzględnie najlepszy na boisku), a Cionek po raz drugi — tym razem głową — skierował piłkę do siatki, przy kompromitującym wręcz biernej postawie zarówno Zabawskiego jak i Tomasza Bryndzy — piekielnie skuteczny napastnik Glinika mierzył zaledwie... 165 cm. Stal w tej części gry próbowała szczęścia tylko z rzutów wolnych eg-

zekwowanych przez Marka Hendzla. Bez skutku.

Po meczu powiedzieli:

— Nie uważam się za gwiazdę tego spotkania, czy głównego autora naszego zwycięstwa — wyznał Dariusz Dybiec. — Ponieważ jestem najstarszy, trener poprosił mnie w przerwie, bym postarał się pokierować młodszymi kolegami, no i się udało.

— W pierwszej połowie zagrałem gorzej, bo chyba za słabo się rozgrzałem — powiedział Robert Cionek. — W drugich 45 minutach wszyscy zagraliśmy bardzo dobrze. Każda seria kiedyś się kończy — my wreszcie musieliśmy wygrać, a Stal przegrać. Zwłaszcza, że sanocianie wyraźnie nas zlekceważyli.

— Po pięciu kolejnych porażkach i stanie 0—1 do przerwy nie mieliśmy nic do stracenia, więc kazalem drużynie ruszyć ostro do przodu — mówił rozradowany trener Glinika Jerzy Miedziński. — Moi podopieczni dali z siebie wszystko, a nasi rywale ułatwili nam zadanie, bo za wcześnie uwierzyli, że już wystarczyło.

Drużyna zagrała z determinacją, uważam zatem, że wszyscy zasłużyli na słowa pochwały. Bardzo dobrze zaprezentował się Darek Dybiec, Robert Cionek był bardzo aktywny pod bramką, no i skuteczny. Pokazaliśmy, że w piłce ambitną grą można osiągnąć bardzo wiele.

— W taki sposób nie można wygrać meczu — stwierdził bez entuzjazmu trener Stali Jerzy Daniło. — Po przerwie moi zawodnicy, będąc pewni wyniku, zaczęli grać "na stojąco". Przeciwnik tylko na to czekał — gorliczanie zaczęli walczyć, dużo biegali i to im wystarczyło. Mecz trwa 90, a nie 45 minut. Głupia porażka, głupie cztery żółte kartki. Dziwię się, że doświadczony zespół, jakim niewątpliwie jest Stal, pozwolił sobie na taką frajerską porażkę.

GLINIK — STAL 2—1 (0—1). Bramka: Sieradzki (9 min). **Stal:** Zabawski — Lechoszewski, Hendzel, Bryndza — Ząbkiewicz, Gołda, Zięba, Magierowicz (46 Łoch), Zablotny (65 Birówka) — Sieradzki, Kornecki (75 Michnowicz). **Żółte kartki:** Magierowicz, Bryndza, Gołda, Zięba.

(mlc, blaz)

Mogło być wyżej

Dwunasty zawodnik gości

Wiadomo, że grząskie boisko stanowi nie lada handicap dla zespołów stosujących wybitnie defensywną taktykę. Nie da się jednak też ukryć, iż ambicją, wolą walki i determinacją nawet w tak sprzyjających obronie warunkach, braki techniczne i kondycyjne, tuszować można tylko do czasu.

Potycka Komunalnych z Błękitnymi Jasienica miała właściwie monotony przebieg. W I połowie sanocianie wypracowali sobie sporą przewagę, ale potężne błoto — dwunasty zawodnik gości — utrudniało przeprowadzanie akcji i oddawanie strzałów. Dogodnych sytuacji nie wykorzystali m.in. Rafał Szalankiewicz i Norbert Michnowicz. W tym okresie przyjezdni starali się jeszcze dotrzymać kroku stalowcom i kilkakrotnie przeegzaminowali Dariusza Starejki.

Po przerwie w naszej bramce stanął Rafał Włodarz (również powrócił do drużyny po kilkuletniej nieobecności) i zawodnik ten nie miał już literalnie nic do roboty. Stal praktycznie nie schodziła z połowy rywala, którego niegroźne wyjścia można było policzyć na palcach jednej ręki. Goście dosłownie ślabli w oczach i w tej sytuacji gol paść musiał prędzej czy później. Wreszcie w 55 min Szalankiewicz dobił strzał

Krzysztofa Łocha i zrobiło się 1—0. Kilka minut później wiadomo już było, że żadne przypadkowe trafienie nie odbierze już stalowcom zwycięstwa: precyzyjnie dośrodkował Mariusz Birówka i Michnowicz z 6 m wpakował piłkę do siatki. Wynik meczu w efektywny sposób ustalili w 70 min bardzo aktywny Birówka. Jego strzał z 20 m wyładował w samym okienku.

Trener Leonard Pulnar zadowolony był zarówno z gry jak i z wyniku, choć nie omieszkał podkreślić, iż do pełni satysfakcji brakowało jeszcze ze dwóch bramek. — Taki wynik bardziej odpowiadał przebiegowi boiskowych wydarzeń. Ale skoro błoto było takie, że napastnik mija bramkarza, a piłka zatrzymuje mu się w kałuży i obrońcy nadążają z jej wybięciem, to dobre i 3—0. Szczególnie korzystnie wypadli Birówka, Łoch i Michnowicz, którzy "z głową" ustawiali grę.

STAL — BŁĘKITNI 3—0 (0—0). Bramki: Szalankiewicz (55), Michnowicz (62) i Birówka (70). **Stal:** Starejki (46 Włodarz) — Szczepański, Krupa, Graboń, Sabat (63 Miklicz) — Błażowski, Łoch, Birówka, Pelc (72 Śnieżek) — Michnowicz, Szalankiewicz (72 Woźniczak).

(blaz)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartosz Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Współpracują: Krystyna Dzoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki, Stanisław Tarnawski. Skład techniczny i korekta — Zespół redakcyjny

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299—031 lub (017) 574—302.